M P

CZWARTEK

PRZEGLĄD SPORTOWY

DOM PRASY

20 GROSZY

(bez względu na miejsce sprzedaży)

Nr 64 (1320) DNIA 12 SIERPNIA 1937 ROKU ROK XVII

Kucharski — Bush w Malmö

Vienna na stadionie W. P.

Zawodowcy austriaccy walczą z naszą młodzieżą

Pierwszy list Jędrzejowskiej z Ameryki

N. Jork, w sierpniu.

Nareszcie jestem w Ameryce! odróż miałam doskonałą, jedynie oche mgły, ale to nam nie psuło obrego humoru i samopoczucia. w York zrobił na mnie szalone ażenie. Te drapacze chmur przy jeździe, wyglądają imponująco. uch jest szalony, ale też tak wspaniale uregulowany, że wszystko est O.K.

W porcie oczekiwali na mnie zedstawiciele związku amerykańskiego, jak i konsul Szygowski, wicekonsul Wasilewski oraz dużo Polonii, a także członkowie klubu Polskiego Tenisowego w New Yorku. Tak, że pierwsze kroki na bruku New Yorskim nie dały mi ni przez chwilę odczuć, że znajduję się tak daleko od kraju.

Następnego dnia udałam się do Forest Hills, gdzie zatrzymałam się jako gość klubu przez trzy dni i pilnie trenowałam. Forest Hills wygląda wspaniale. Znajduje się zaledwie 20 minut samochodem od w Yorku lub 14 minut Subway. korty centralne, otoczone kołem trybun, wyglądają ślicznie. Na nich się nie trenuje. Służą jedynie do rozgrywek o puchar Davisa i mistrzostw. Dom klubowy wspaniały.

Forest Hills udałam się autem z Billem Robertsonem (jest on edstawicielem Związku amerykańskiego na Europę) do Seabright est to miejscowość, położona nad eanem, wygląda cudnie. Mieszkamy w dużym hotelu, położonym zupełnie jak na wsi, otoczonym na około zielenią. Korty położone nad morzem, jest ich dwadzieścia, wszystkie dobrze utrzymane. Co do klimatu, to jest to najgorsza rzecz! Jest tu szalenie gorąco, tak że ledwie wytrzymać mogę, lecz mam nadzieję po jakichś dwu tygodniach się zaaklimatyzować. Piłki też różnią się bardzo od piłek w Europie. Są one bardzo ciężkie, ale już powoli wchodzę w moje uderzenie. Żeby nie piłki i upały, nic nie brakowało by mi do szczęścia. Wszyscy są nadzwyczaj uprzejmi i tak serdeczni, bardzo dbają o mnie, przyznam się, że w żadnym kraju nie czułam się tak dobrze, jak tutaj.

Prasę mam bardzo dobrą i dużo piszą, fotografii też dużo zamieszczają. Jedynie z nazwiskiem mają szalony kłopot i trudności, toteż nazywają mnie tylko imieniem (Jadzia), wymawiając to bardzo dobrze.

Amerykanki grają bardzo dobrze, przeważnie wszystkie przy siatce i mają bardzo mocne forhandy. Marble gra tutaj bardzo dobrze i dużo będę musiała się namęczyć, by z nią wygrać. Poza tym bardzo dobrze gra Beabcock, trzecia ich rakieta i Dorothy Bundy, młoda ich tenisistka i wielka nadzieja. Będzie ona atrakcją w przyszłym roku w Wimbledonie. W przyszłym tygodniu a także we wszystkich turniejach w Ameryce gram z nią debla pań. Mixta w mistrzostwach Ameryki gram z Mako.

Amerykanie mają znów nowego gracza, 17-letniego Riggs. Jest on po Budgu podobno najlepszy, bije Parkera i Granta. W tym roku nie był wysłany do Europy tylko dlatego, że za młody, ale na następny rok będzie i w pucharze Davisa Nr 2. i wystąpi w Wimbledonie. Gra on bardzo regularnie i ma doskonały serwis. Druga nadzieją ich jest młody, również 17-letni Johan Hunt. Gra on mocną, długą piłką, zresztą tak jak wszyscy Amerykanie.

Następny list wyślę po skończonym turnieju.

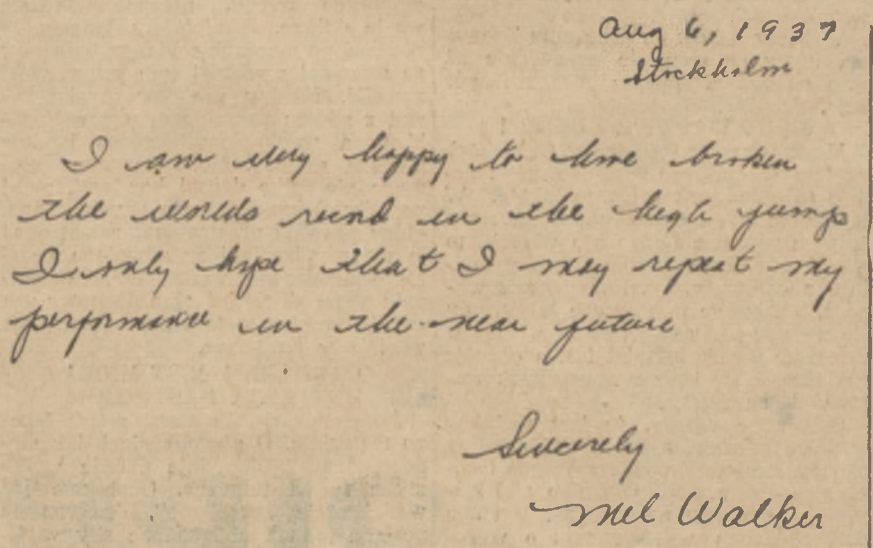
Serdeczne pozdrowienia zasyła

Jadwiga Jędrzejowska.



JĘDRZEJOWSKA W NEW YORKU

Jędrzejowską witają w porcie nowojorskim (od prawej) pp. Martuszewski — prezes nowojorskiego gniazda Sokoła, radca Wasilewski, konsul Szygowski i Szamota.



Aug 6, 1937
Stockholm

I am very happy to have broken the worlds record in the high jump I only hope that I may repeat my performance in the near future

Sincerely
Mel Walker

AUTOGRAF REKORDZISTY ŚWIATA

„Jestem szczęśliwy, że pobiłem rekord światowy w skoku wzwyż. Mam nadzieję, że powtórzę mój wynik w niedalekiej przyszłości".



MELVIN WALKER

fenomenalny skoczek wzwyż po swoim rekordzie sztokholmskim.

Nowy konkurent Kucharskiego

próbuje swych sił

W sobotę w Londynie w White City Stadium odbędzie się jeden z najciekawszych meczów lekkoatletycznych sezonu Niemcy — Anglia. Anglia nie ma wiele szans na zwycięstwo, daje Niemcom duży handicap — rzuty i skoki. Ale biegają Anglicy fantastycznie — mogą wszystkie biegi rozstrzygnąć na swą korzyść. Niemcy mają szanse tylko w sprintach i na 800 mtr.

Bieg 800 mtr wykracza w ogóle poza ramy lokalnych zainteresowań. Spotka się w nim Harbig z Handleyem i Collyerem. Harbig, który imponująco wygrał 800 mtr na mistrzostwach Niemiec, o 4 sek. przed Mertensem i ustanowił na 400 mtr nowy rekord (47.6) jest zdaniem bezstronnych obserwatorów (p. Szlachciak z PZLA) w tej chwili nie do pokonania.

Zobaczymy.

Pierwszą jego poważną próbą będzie właśnie spotkanie ze znakomitymi Anglikami, jeśli w Londynie wygra z równą łatwością jak na mistrzostwach Niemiec, znaczyć to będzie, że przeciwnika dlań trzeba będzie w przyszłości szukać aż w osobie Woodruffa.

MISTRZOSTWA FINLANDII

W Wyborgu rozpoczęły się w sobotę mistrzostwa lekkoatletyczne Finlandii. Wyniki były następujące: 800 m — 1) Penssa 1:54 min., 2) Teileri 1:54,7 min., 3000 m steeple — 1) Tuominen 9:16.6 min., 2) Lindblad 9:16,6 min., młot — 1) Heino 51.55 m., wzwyż — 1) Kotkas — 195 cm., 2) Kalima 190 cm., 200 m płotki — 1) Storskrub 25,9 sek. 100 i 200 m — 1) Tammisto 10.7 i 21.6 sek., 5 klm. — 1) Mäki 14:28.8, 2) Askola 14:30, dysk — Kotkas 48.94 m., skok o tyczce — Reinikka 385 cm. 10 km — Salminen 30:49,3 min., oszczep — Nikkanen 74,38 m przed Jarvinenem — 73.01 m.

Jędrzejowska

wygrywa

Jędrzejowska kroczy w Ameryce od zwycięstwa do zwycięstwa. W turnieju tenisowym East Hampton na Long Island Jędrzejowska zdobyła pierwsze miejsce, wygrywając w finale łatwo z trzecią rakietą Ameryki Fabyan — Palfrey 6:2, 6:3.

Na tym samym turnieju w grze mieszanej Jędrzejowska w parze z Bundym przegrała w półfinale z reprezentacyjną parą amerykańską Babcock — Van Ryn 5:7, 6:4, 5:7.

Obecnie Jędrzejowska bierze udział w trzecim skolei turnieju amerykańskim w Rye, gdzie startują najlepsze rakiety amerykańskie z Marble na czele. Jędrzejowska zakwalifikowała się już do ćwierćfinału wygrywając ze znaną amerykańską tenisistką Andrus 6:3, 6:4.



FINALISTKI MISTRZOSTW RZESZY

...rn i Sperling. Dunka zdobyła ...tuł mistrzyni po raz czwarty z rzędu.



RUDNICKI BRONI

bramki Warszawianki przed strzałem Pytla.



NIEMIECCY KOLARZE W ŁODZI

Aymans, Ihbe, Horn, Hasselberg, Karsch i Schorn, mieli bezapelacyjną przewagę nad naszymi zawodnikami.



GORĄCY MOMENT W CZĘSTOCHOWIE

Sytuację pod bramką Naprzodu, na meczu z Brygadą likwiduje Kollender, którego Michalski zasłania przed nadbiegającym Polakiem.

W nich nadzieja piłkarstwa
Pierwsza wizyta w obozie talentów

Stadion W. P. przemienił się w małą wieś olimpijską.

Jeszcze nie ukończyli treningów na bieżni lekkoatleci, a już na horyzoncie pojawiają się sylwetki piłkarzy, zmobilizowanych z okazji obozu treningowego dla „młodzieży". W dali majaczą znów gibkie postacie pań Pocztowego P. W., które z gracją przerzucają piłkę przez siatkę, próbują swych sił w biegu a jedna z uroczych, usidliwszy nowoupieczonego mistrza Fiedoruka pozwala się wprowadzić w tajniki rzutu dyskiem.

Gwardia lekkoatletów ukończywszy swą pracę, rozsiadła się na bieżni i przygląda się swym kolegom spod piłkarskiego znaku. Popek, Zasłona, Mittelstädt, „leśny człowiek" Staniszewski, Noji, trener Petkiewicz i szef obozu Żuber krytycznym okiem oceniają „ciężkie" ruchy futbolistów, odgrażając się jakby to oni zrobili, gdyby pozwolono im pohasać z piłeczką na miękkim zielonym kobiercu.

Lekkoatleci są zresztą z przybycia nowych gości, którym ustąpili swoje dotychczasowe kwatery ośrodka W.F. przy ul. Czerniakowskiej, bardzo zadowoleni. Dzięki nim przenieśli się bowiem do luksusowych pokojów hotelu stadionowego.

Na boisku praca wre w całej pełni. W bramce wyłapuje piłki Pawłowski, obok niego popisuje się wykopem Gemza, Dytko przypomina sobie dobre czasy z ub. roku. Gedrewicz stara się dotrzymać kroku staremu weteranowi Górze.

Góruje nad wszystkimi potężna dostojna postać, przywdziana w pasiastą biało-czarwoną szatę. To sam generalny trener — imci pan Karol Kossok. Funkcje „poskramiacza" objął nie byle kto! Z marynarką zawieszoną przez ramię dyryguje swymi pupilkami mały Napoleon piłkarstwa polskiego — kapitan p. Kałuża!

Nic tu nie dzieje się w teorii. Praktyka przede wszystkim! Pan Kałuża wyjaśnia, a Kossok namacalnie demonstruje, jak należy czy należało zrobić. Widzimy więc pana Karola, wybiegającego, niczym ekspresowy parowóz, na zmianę z łącznikiem, to znów uciekającego z piłką, która za chwilę mięko odbita wpada pod nogę sąsiada.

Po treningu — zbiórka. Obsiedli dokoła kapitana sportowego, Kossok wziął pod siebie piłkę i rozpoczyna się rozprawa nad tym co było, czego się nie dokonało i co należy w przyszłości robić. Wgłębianie się w tajniki taktyki przeciąga się z pół godziny. Następuje odmarsz do kwater, gdzie mamy wreszcie możność zamienić kilka słów ze starymi znajomymi i nowymi przybyszami.

Przede wszystkim składamy wizytę p. Kałuży.

— Jaki cel ma obecny obóz — rozpoczynamy „dochodzenia".

— Chciałem się zapoznać z młodymi talentami, których nie mogę obserwować w ich macierzystych drużynach. Zdaję sobie sprawę, że nie zgromadziliśmy tu wszystkich. Niestety względy finansowe zmuszają do ograniczeń. Mam nadzieję, że jeśli PZPN będzie dysponował odpowiednimi środkami, to takie obozy (kilka w roku) wejdą w stały zwyczaj. Ćwiczenia powinnyby trwać z jakie cztery tygodnie, niestety na przeszkodzie stoją znów forsa i trudności urlopowe. Pod tym względem mieliśmy już teraz wielkie przeszkody, które zmusiły nas do skrócenia kursu do 18 sierpnia.

— Miałem nadzieję, że mecze sparringowe i to z silnym przeciwnikiem odbędą się z końcem kursu, niestety, wobec niemożności wyszukania na ten czas odpowiedniego przeciwnika zmuszeni byliśmy rozpocząć kurs od dwu meczów.

— Czym kierował się pan przy dokonywaniu wyboru elewów — zapytujemy z kolei.

— Nie jestem naturalnie w stanie jeździć po całej Polsce, korzystam więc z oficjalnych raportów kapitanów okręgów no i mojego „drugiego oddziału".

— W każdym mieście — powiada p. Kałuża — mam moich prywatnych obserwatorów, którzy składają mi odpowiednie raporty. Jest rzeczą dowiedzioną, że przedstawiciele okręgów mają zwykle wzrok przesnuty lokalnymi mgiełkami, toteż przez porównanie oficjalnych raportów z meldunkami mych prywatnych „konfidentów" otrzymuję właściwy obraz. Ten sam zresztą system stosuję również przy ustalaniu reprezentacji.

— Kto ponosi koszta tej korespondencji?

— No, proszę pana, powiadają przecież, że wybudowałem sobie z zarobków w PZPN jedną kamienicę w Warszawie, dwie w Krakowie i willę w Zakopanem, więc stać mnie chyba na pokrycie portoriów?

— Powiem panu na ucho, że nie żałuję jednak tych wydatków, gdyż dają mi one możność doskonałej orientacji w terenie...

W pobliżu pęta się Gemza, dziś nie byle kto, gdyż sam pan „starosta obozu". Przy wyliczaniu lat okazało się, że 24-letni obrońca Ruchu jest najstarszym graczem (Martyna mieszka w domu), jemu więc przypadł wysoki urząd. Gemza jak zwykle starannie ubrany, uśmiechnięty i, zdaje się, pełniejszy o kilka kilo, wyglądem coraz bardziej przypomina Martynę.

— Jakże tam, panie starosto, dyscyplina jest?

— Jak dotychczas wszystko, jak mur. Młode „źrebaki" to nie stare rozpuszczone ogiery. Co im każą — robią. W tych warunkach rola starosty nie jest trudna.

— A czy nie jest panu przykro obracać się wśród młodzi?

— Z całą satysfakcją przyjąłem wezwanie. Gdyby obozy takie odbywały się pięć razy do roku, to pragnąłbym zawsze w nich uczestniczyć.

— No i jakże, dostanie się pan znów do reprezentacji?

— Tego nie mogę przewidzieć. Staram się zawsze grać jak najlepiej i wydać ze siebie wszystko na co mnie stać. Słyszę, że Martyna jest w dobrej formie, jeśli wybór padnie na niego nie będę miał do nikogo żalu. Robię co do mnie należy i stoję na wezwanie do dyspozycji. Sądzę zresztą, że przecież najgorzej nie gram. Ze Szczepaniakiem gra mi się bardzo dobrze i chyba nie wypadłem najgorzej.

— A jak ustosunkowuje się pan do wypadków śląskich, czy odpowiada panu nowy komisarz?

— Proszę pana, nas piłkarzy wszystkie te sprawy mało obchodzą. Dla nas jest rzeczą najważniejszą wyjść na boisko i grać! Kto będzie rządził jest nam obojętne, byle tylko wyznaczali nam mecze i dali możność rozwoju. Jest to nietylko moja opinia ale i wszystkich śląskich graczy!

Najbardziej zadowolony jest Dytko! Nic dziwnego zwątpił już, czy znajdzie się w starym otoczeniu reprezentantów. Cieszy się zresztą i z tego, że dla drużyny jego (Dąb) kończy się już przymusowa przerwa i w najbliższym czasie przystąpią do normalnych rozgrywek.

O godz. 19-ej piłkarze udają się do restauracji na pływalni W. P., gdzie spożyli kolację, gwarząc jeszcze długo o czekających ich trudach, znojach i... przyjemnościach sportowego życia.

m. al.

Liga Warszawy na starcie

Mistrzostwa piłkarskie wszystkich klas WOZPN rozpoczynają się 22 sierpnia. Największe zainteresowanie budzi debiut warszawskiej Ligi Okręgowej.

Autorzy projektu ligowego chcieli za wszelką cenę wciągnąć do Ligi i mistrza grupy robotniczej — Znicz. Dotychczasowe jednak wysiłki zarządu WOZPN spaliły się na panewce. WOZPN wypowiedział autonomicznemu podokręgowi robotniczemu otwartą wojnę. Zastosowano wszystkie środki, aby złamać opór nieustępliwych, twardych pruszkowian. Gdy to nie pomogło przeniesiono z Pruszkowa na Śląsk głównego kierownika Znicza, p. Zygmunta Pietrzykowskiego. (Gratulujemy inicjatorom „sportowych" metod). Znicz nie ustępuje jednak z pola. Nie chce brać rozłąki z bracią robotniczą.

Jak nam oświadczył jeden z miarodajnych przedstawicieli zarządu WOZPN, p. Al. Pichelski, Znicz jeśli nie przystąpi do Ligi, zmuszony będzie siedzieć bezczynnie przez jeden rok, aż automatycznie spadnie z Ligi i dopiero później będzie mógł grać w kl. A Podokręgu Robotniczego.

(Panowie WOZPN uważają widocznie, że wszystko w okręgu zrobili, toteż mogą marnować energię na bezpłodną, nikomu nie potrzebną walkę! Red.).

Do Ligi Okręgowej zakwalifikowano 11 klubów, a mianowicie; Okęcie, PWATT, CWS, Granat, Znicz, Huragan, Legia, Fort Bema, Czarni (Radom), Warszawianka Ib i Polonia.

Zarząd WOZPN w razie bojkotu Znicza i ewentualnego awansu Polonii do Ligi państwowej nie zamierza uzupełnić w tym roku wakujących miejsc. Intencją bowiem zarządu jest, aby w Lidze zgrupowały się najlepsze drużyny stołeczne.

Czy Liga Okręgowa zdoła wywołać takie zainteresowanie, jak sądzili autorzy projektu. Czy przez powołanie Ligi podniesie się poziom piłkarstwa stołecznego?

Jeśli chodzi o pierwsze pytanie, to autorzy projektu nie spodziewali się, że Polonia tak świetnie spisze się w grach o wejście do Ligi. Choć wynik decydujących mistrzostw nie jest jeszcze znany, to Polonia już jedną nogą jest w Lidze państwowej.

Brak Polonii w Lidze Okręgowej wpłynie siłą rzeczy na zmniejszenie frekwencji. Wydatki zwiększą się, gdyż każda drużyna będzie miała dwa dalekie i kosztowne wyjazdy do Czarnych (Radom) i Granatu w Skarżysku. W tych warunkach jedyną korzyść, jaką uzyskają kluby uczestniczące w Lidze Okręgowej, to chyba to, że w gronie najlepszych, zmuszone będą dobrze grać.

Najlepiej przygotowany do mistrzostw będzie CWS. Drużynę tą, zasilili ostatnio bracia Wichowscy z RKS (Radom), Niewiadomski z Pogoni (Grodzisk), Szewczyk (KPW Orzeł) i Krzemień z Pułtuska.

Tytuł mistrza Ligi w razie nieobecności Polonii, powinno zdobyć Okęcie. Kto wie jednak czy Huragan, CWS, PWATT nie pokrzyżują planów fabrycznej drużyny!

m. al.

MECZ WARSZAWA — GDAŃSK. Będzie piątym z kolei spotkaniem. Pierwszy mecz, rozegrany w Gdańsku w 1933 r zakończył się porażką Warszawy w stosunku 2:0. W 1934 r. wynik brzmiał 1:0 dla Warszawy i w 1935 r. 2:0 dla Gdańska; w 1936 r. 3:0 dla Warszawy.

Liga się nie spieszy!
W niedzielę tylko dwa mecze

Po co się śpieszyć, kiedy można powoli? Po co zakończyć rozgrywki ligowe w połowie października, kiedy można przeciągnąć je do 7 listopada?! A gdy przyjdzie walne zgromadzenie usłyszymy znów starą piosenkę o rabunkowej polityce terminarzowej PZPN który zabiera klubom zbyt wiele dni!

Nie mielibyśmy nic przeciw dłuższej przerwie w grach punktowych, gdyby wolny czas umiano przynajmniej odpowiednio wykorzystać. Tymczasem najlepszy okres idzie na marne, ponieważ czołowe kluby piłkarskie nie potrafią, czy też są zbyt leniwe, by zdobyć się na jakiś ciekawszy, bardziej urozmaicony program. Czy słyszał kto np. o jakimś większym turnieju, które są tak popularne za granicą, a i u nas miały kiedyś swą tradycję?

Wszelkie zarzuty w tym kierunku odpiera się zwykle jednym argumentem: nie możemy ryzykować. W rezultacie więc mamy błędne koło. Kluby nie mogą ryzykować, publiczność odzwyczaja się od imprez piłkarskich. Publiczność odzwyczaja się od piłki, wpływy kasowe robią się mniejsze i... nie można ryzykować.

Wystarczy dla przykładu wskazać na stołeczną milionową Warszawę, gdzie jedyny klub ligowy nie zdobył się poza meczami mistrzowskimi, na żadną poważniejszą imprezę! Odbywały się gry międzynarodowe, reprezentacji Warszawy, jakiejś drużyny kombinowanej, ale o Warszawiance — ani słychu! Efekt jest też frapujący. Po długiej pauzie i „zabawkowych" meczach, w najbliższej okolicy, pierwsze spotkanie ligowe kończy się katastrofalną porażką, która ani nie wzmacnia pozycji Warszawianki w tabeli, ani też nie przyczynia jej w rodzinnym mieście popularności.

Wróćmy jednak do programu ligowego, który na niedzielę przewiduje aż dwa spotkania, jedno z kategorii „górnej", drugie „proletariackie".

MECZ WARTY Z RUCHEM

Mecz Warty z Ruchem w Hajdukach nabiera specjalnego posmaku, gdyż będzie to pojedynek o lepszą lokatę. W tej chwili Ruch dystansuje konkurenta jednym punktem (jedna gra więcej), toteż Warta chcąc nawiązać znów kontakt z czołówką, musi koniecznie wygrać. Nie będzie to zapewne łatwe, gdy się weźmie pod uwagę, że na wiosnę w Poznaniu wynik brzmiał 1:1, a obecnie gra toczyć się będzie w gorszych warunkach, na Śląsku.

O Warcie wiemy, że jest podobno w dobrej formie, o czym świadczyłby choćby remisowy wynik z Vienną i korzystna opinia, jaką wydali o niej kierownicy drużyny wiedeńskiej. Jest ona dziś zespołem wyrównanym o wysokich walorach technicznych, bez wyraźnie słabych punktów. Nawet obrona, która dawniej pozostawiała wiele do życzenia, podciągnęła się do ogólnego poziomu. Zaletą Warty jest, że płynną kombinację umie połączyć ze skutecznością gry. Napad nie zapomina o konieczności strzelania bramek, w czym celuje utalentowany młodzik Gendera.

Ruch przechodzi kryzys. Nie przybrał on tak ostrych form, by mógł poważnie zagrozić prestiżowi wielokrotnego mistrza, jednak w tej chwili drużyna hajducka nie jest już poważnym pretendentem do tronu. Zajmie ona napewno dobrą pozycję, a przede wszystkim pomiesza poważnie niejednemu klubowi szyki. Może to odczuć na własnej skórze właśnie drużyna poznańska, która nie wyzbyła się jeszcze wyższych aspiracji.

OBNIŻKA WALORÓW BOJOWYCH

Obniżka walorów bojowych hajduczan ma źródło swe w gorszej formie napadu, który stanowił zawsze najsilniejszą broń. Przegrupowanie dokonane ostatnio (mecz z AKS), a w szczególności przesunięcie Wilimowskiego na środek, a Peterka na pozycję łącznika, nie wiele zmieniło. Peterek nie odzyskał przez to dawnej potencji strzałowej, a Wilimowskiemu brak było energi i inicjatywy, którą możnaby poderwać towarzyszy do sławniejszych czynów. Również kondycja nie była najlepsza, to też pod koniec, formacje tylne osłabły i AKS zaczął poważnie zagrażać.

Wynikałoby z tego, że o ile precyzyjny aparat kombinacyjny Warty złapie z miejsca odpowiedni takt, pomoc hajducka może się znaleźć w jeszcze gorszym położeniu tym bardziej, że głównymi jej atutami są bieg i pracowitość. Przedwczesne wyczerpanie fizyczne przy niedostatecznej aktywności napadu, musiałoby sprowadzić przykre skutki, naturalnie, o ile Warta stanie na wysokości zadania i dopisze nerwowo.

Wygrać w Hajdukach, gdzie żyją jeszcze tradycje wielkich zwycięstw, nie jest łatwo. Dlatego też szanse Warty, mimo teoretycznych wyliczeń, oceniać należy z wielką ostrożnością, a jeden punkt wydarty z paszczy starego lwa, miałby też swoje walory.

W KRAKOWIE INACZEJ

Całkiem inaczej przedstawiać się będzie sprawa w Krakowie. Tu nie będzie miejsca na igraszki, czy jakieś „lokatowe" mrzonki. Tu gra toczyć się będzie o śmierć i życie ,o byt lub nie byt w Lidze. Tak się jakoś dziwnie składa, że Pogoń rozpoczyna również drugą serię meczem z Garbarnią. Sytuacja w porównaniu z wiosną jest jednak zupełnie inna. Wówczas wydawało się, że strata jednego czy nawet dwu punktów nie jest znów tak wielkim nieszczęściem, dziś równa się to niemal katastrofie! A rzecz najgorsza w tym ,że i Garbarnia nie może sobie więcej pozwolić na luksus jakichkolwiek ubytków. W tych warunkach nie będzie więc miejsca na sentymenty, czy pardonowanie.

Obie drużyny przygotowują się intensywnie. Pogoń po niefortunnych występach w Wilnie, poprawiła swą reputację w walce z Kispest. Wedle zgodnych relacji, prezentowała się wcale dobrze. Pamiętajmy jednak, że również po meczach z Vienną była pewna swego, by później tym gruntowniej zawalić. Między grą towarzyską nawet z silnym zagranicznym przeciwnikiem, a spotkaniem ligowym istnieje głęboka różnica. Mecz punktowy wymaga nie tylko dobrej kondycji, ale i nerwów. Wymaga hartu psychicznego, który pozwala przetrzymać nawet chwile niepowodzenia i ze zdwojoną energią kontynuować walkę. W jakim stopniu poprawił się już stan duchowy graczy lwowskich, o tym przekonamy się właśnie w Krakowie.

GARBARNIA JEST MNIEJ DOSTĘPNA NASTROJOM

Jest to drużyna ciosana z twardszego materiału. O powodzeniach lub niepowodzeniach decyduje przede wszystkim forma fizyczna. Garbarnię już wielokrotnie „grzebano", drużyna ta posiada jednak niezmożone siły witalne i w chwilach, gdy wydaje się, że wszystko stracone, tym energiczniej się odradza. Garbarnia poczyniła poważne przygotowania. Skład jej ulegnie podobno wielkim zmianom. Znajdzie się w nim przede wszystkim Pazurek II, który nie zagrzał długo miejsca w Dębie. Pazurek II nie jest asem, jest jednak przeciwnikiem nieprzyjemnym. Dzięki swej energii, a przede wszystkim „masie" ciała sprawia wiele kłopotu obrońcom. Krakowianie ostatnio na prowincji nie spisywali się zbyt chwacko, ale z chwilą, gdy nie bierzemy na serio wileńskich wyników Pogoni, nie ma też powodu przykładać większej wagi do wakacyjnych klęsk Garbarni.

Mecz w Krakowie będzie ciężki, życzyćby sobie jedynie należało, by potoczył się w normalnych warunkach i by znalazł się pod opieką sędziego, który potrafi sprostać trudnemu zadaniu. Wówczas będzie przynajmniej gwarancja, że o wyniku zadecydują rzeczywiste umiejętności, a w najmniejszym stopniu przypadek.

Wisła remisuje z Concordią

KRAKÓW, 8.8. — TEL. WŁ. — CONCORDIA (KNURÓW) — WISŁA 3:3 (1:1).

Concordia, która w ub. tygodniu pokonała na Śląsku Garbarnię 5:1, rozegrała wczoraj w Krakowie towarzyskie spotkanie z ligową Wisłą. Goście sprawili miłą niespodziankę, demonstrując b. dobry poziom gry. Cechowała ich dobra technika i inklinacja do gry zespołowej. Drużyny wystąpiły w następujących składach:

Wisła: Madejski, Szumilas, Szczepaniak, Kotlarczyk II, Kammer, Jezierski, Para, Gracz, Artur, Obtułowicz II, Natanek. A więc bez Sitki, Chabowskiego, Szewczyka i Łyki.

Concordia: Hajduk, Paweł, Bochen, Herman, Gabryś, Voigt, Hajduk Emil, Sędzielas, Zgiela, Hajduk Karol, Żałek i Hajduk Leon.

Gra była wyrównana, przyczym do przerwy wcale interesująca. W Wiśle zadebiutował na centrze pomocy nowopozyskany Kammer z A-klasowej Olszy. Kammer wypadł b. dobrze, jest on zawodnikiem bardzo wysoko zaawansowanym technicznie i stylowym. Jedyną jego wadą jest zbyt mała szybkość.

Po obustronnych zmiennych atakach w 30 m. Obtułowicz II uzyskuje prowadzenie. W 38 m. Sędzielas po wspaniałym przeboju pięknym strzałem uzyskuje wyrównujący punkt dla Concordii.

Po zmianie pól początkowo Wisła przeważa, zdobywając ponownie prowadzenie w 20 minucie przez Gracza przyczym winę ponosi tutaj bramkarz Concordii. W 5 m. później po kornerze Natanek podwyższa wynik na 3:1.

Zanosi się na wysoką porażkę gości, którzy jednak przechodzą do kontrataku, mają pod koniec spotkania przewagę i wyrównują ze strzałów Hajduka Karola w 43 m. i Sędzielasa w 44 m.

U zwycięzców wyróżnili się specjalnie obrońcy oraz Sędzielas w ataku. W Wiśle Madejski, Kammer i Artur w ataku. Sędziował na ogół b. dobrze p. Ferer.

Notatnik piłkarza

Warta po długiej przerwie letniej rusza w niedzielę w bój ligowy, wyjeżdżając do Ruchu w następującym składzie: Fontowicz; Ofierzyński, Twórz; Kryszkiewicz, Danielak, Sobkowiak; Nawrat, Gendera, Scherfke, Kaźmierczak, Szwarc. (ss.).

POGOŃ WYJEŻDŻA DO KRAKOWA

Pogoń wyjeżdża do Krakowa na rewanżowy mecz z Garbarnią, w składzie: Albański, Lemiszko, Jerzewski, Hanin, Wasiewicz, Sumara, Matyas I, Matyas II, Zasławski, Zimmer, Majowski. (K)

BOCSKAY WE LWOWIE

W sobotę i w niedzielę gra we Lwowie węgierski Bocskay. Przeciwnikiem Węgrów będzie w sobotę Hasmonea, w niedzielę Ukraina. Mecze z Bocskayem będą dla lwowskich ligowców, ostatnią próbą przed mistrzostwami ligi okręgowej, które rozpoczynają się we Lwowie w przyszłą niedzielę. (K)

Zatarg w śląskim piłkarstwie oceniany jest w Poznaniu spokojnie. Tutejsze sfery piłkarskie są przekonane, że zwycięży rozsądek i znów na Śląsku zapanują stosunki normalne. Jakkolwiek poznańskie sfery piłkarskie nie są zwolennikami rządów komisarycznych w sporcie, nie mieszając się do meritum sprawy, uważają, że były zarząd śląskiego okręgu stracił swoją rację — jeżeli taką posiadał — z chwilą zaapelowania o sabotaż. (ss.).

WSPÓLNA IMPREZA AKS I RUCHU

W niedzielę 15 b. m. odbędą się na stadionie dra M. Grażyńskiego w W. Hajdukach dwa ciekawe spotkania: Amatorski K. S. zmierzy się z Vienną, a bezpośrednio po tym, Ruch rozegra mecz mistrzowski z K. S. Wartą. (hr)

KTO ZAAWANSUJE DO KLASY A ZOZPN-u

W związku z utworzeniem ligi okręgowej ZOZPN, z zagłębiowskiej klasy A nie spadnie żaden klub. Klasa zostanie nawet powiększona o trzy kluby: Orzeł (Bobrowniki), Zew (Niemce), oraz zwycięzcę meczu TS. Sosnowiec — TKS. Cynkownia. Zew zaawansuje oczywiście tylko w tym wypadku, jeśli PZPN załatwi dlań pomyślnie sprawę gracza Guta. (hr)

TRENER ŁKS

ŁKS zdecydował się na zaangażowanie trenera zagranicznego. Wybór padł na legitymującego się jaknajlepszymi referencjami, wiedeńczyka Rudolfa Schurmana, exgracza WAF-u, Slovanu i Sportclubu. Schurman pracował przez 2 lata jako trener w „Vienna Cricket and Footbalklub", następnie przez rok w Jugosławii w ligowym klubie „Voivodina-Novi Sad" i od półtora roku znów w Wiedniu, w czołowym klubie drugiej ligi zawodowej „Helfort", która w ostatnim roku otrzymała przydomek „Sensationsmannschaft". Schurman ma przybyć do Łodzi w ciągu bieżącego tygodnia. Został on zaangażowany na razie na okres trzech miesięcy.

Aby zorientować nowego trenera w materiale kierownictwo organizuje przed spotkaniem ligowym dwa sparringi: w nadchodzącą niedzielę z Sokołem w Pabianicach i w przyszłą niedzielę z reprezentacją Kutna, oczywiście w Kutnie. Ostatniej niedzieli, ligowcy grali z Concordią w Piotrkowie i zremisowali 2:2. Wolny od mistrzostw termin 12 września, wykorzysta ŁKS na mecz towarzyski z Unią w Lublinie.

Union Touring wyjeżdża do Niemiec na dwa mecze: w Kamienicy z tamtejszym Chemnitzer SC i w Waldheimie z BC Hartą, która w Zielone Świątki bawiła w Polsce. Drużyna łódzka wyjeżdża w środę 18 do Drezna, skąd autobusem do Kamienicy i Waldheimu. Drużynę uzupełni dwóch graczy rezerwowych, kierownictwo spoczywa w rękach pp. Bartla i Guzego.

Mistrzostwo juniorów okręgu łódzkiego zdobyte przez Widzew zostało zakwestionowane, gdyż jeden z graczy drużyny juniorów grał więcej niż jedną trzecią spotkań mistrzowskich w wyższej klasie. Sprawa oparła się o PZPN, który wyjaśnił, że w konkurencji juniorów decyduje wyłącznie wiek zawodnika, wobec czego tytuł i udział w obozie w Kozienicach przypadł drużynie robotniczej. Jednocześnie o udział w obozie kozienickim stara się drugi w tabeli U. Toruring.

Hungaria nie przyjedzie, podobnie zdaje się wygląda sprawa egipskiej drużyny, wobec której ŁKS wystąpi o odszkodowanie za stratę terminu.

DOŻYWOTNIA DYSKWALIFIKACJA

Zarząd podokręgu robotniczego WOZPN po przeprowadzeniu szczegółowego śledztwa w sprawie pobicia sędziego meczu Tur (Wisła) — Skra (Falenica) p. Gringelda postanowił głównego prowodyra bojówki Turu —Stefana Paciorkowskiego ukarać dożywotnią dyskwalifikacją, Witolda Stróżewskiego 3-letnią dyskwalifikacją, a kapitana drużyny Turu — Domagalskiego jednoroczną. Poza tym za nieutrzymanie porządku na meczu — Tur ukarany został grzywną zł 25.

Zarząd podokręgu wobec wymierzenia głównym sprawcom zajścia tak wysokich kar, odwiesił drużynę „Tur".

KORONA PROTESTUJE

Członkowie i sympatycy klubu WCKS. „Korona" na wspólnym zebraniu potępili w ostrych słowach ostatnie rozstrzygnięcia LOZPN-u — postanawiając równocześnie odnieść się z interwencją do PZPN.

Mianowicie na skutek polecenia PZPN-u uznano że gracz Pogoni lwowskiej, Koszuliński był należycie zgłoszony, tak, że obok Sokoła II winien był spaść do A klasy również RKS. Lwów. Tymczasem ofiarą ma paść drużyna samborska.

Stosunki te są jednak widomym znakiem, że w lwowskim świecie sportowym nie panują zdrowe stosunki.

JESZCZE ZATARG ZAGŁĘBIE — BRYGADA

Zarząd ZOZPN rozpatrzy na swym najbliższym posiedzeniu protest RKS. Zagłębie, dotyczący meczu z Brygadą. Praktycznie, protest nie ma żadnego znaczenia. Chodzi jednak o stwierdzenie faktu, że władze b. Okręgu Kieleckiego specjalnie przewlekały załatwienie protestu, by uniemożliwić Zagłębiu zdobycie mistrzostwa Okręgu. (hr)

Cracovia zwycięża w Lublinie

CRACOVIA — WKS UNIA 6:0 (1:0). Cracovia do przerwy grała blado, po przerwie jednak całkowicie opanowała boisko, demonstrując doskonałą technicznie grę. Wyróżnił się Korbas i obaj skrzydłowi. Doskonale wypadł też po przerwie Doniec (zamiast Pająka). Pawłowski nie miał pola do popisu, widać jednak było u niego pewność chwytu i szybką reakcję. Lublinianie, mając w kościach niedzielny mecz z Rewerą, grali słabo i bez szczęścia, nie wykorzystując nawet rzutu karnego. Bramki zdobyli Korbas (3), Zembaczyński, Kossok i Skalski.

Ligowcy wystąpili w składzie: Pawłowski, Pająk (Doniec), Lasota; Góra, Grünberg, Majeran; Skalski, Szeliga, Korbas, Roczniak (Kossok), Zembaczyński. Sędziował p. Regenbogen. Publiczności z powodu dnia powszedniego niewiele.

Po raz 5-ty z Gdańskiem
walczyć będą piłkarze stolicy

W niedzielę odbędzie się w Gdańsku piąte z kolei międzymiastowe spotkanie Warszawa—Gdańsk o puchar p. min. Papee.

Bilans dotychczasowych gier wykazuje całkowitą równowagę, a więc: dwa zwycięstwa Warszawy i dwa Gdańska, stosunek bramek 4:4. Nie jest to zbyt pochlebne, gdy się zważy, że piłkarstwo gdańskie odgrywa w Związku niemieckim, do którego należy, pomniejszą rolę, a Warszawa posiada bądź co bądź wyższe aspiracje i w dawniejszych latach dysponowała przecież dość licznym, dobrym materiałem graczy.

Z wielu względów byłoby naturalne pożądanie, by piąte spotkanie przyniosło Warszawie „prowadzenie" w tym nieustającym pojedynku i przekonało zarówno gdańszczan jak i opinię warszawską o wyższości stołecznego piłkarstwa.

Reprezentacja Warszawy walczyła w ostatnich czasach z powodzeniem.

W ramach rozgrywek pucharowych pokonała w Białymstoku reprezentację okręgową 5:3, a w Warszawie zwyciężyła Łódź 3:0. Dodajmy do tego zwycięstwo nad Kispest i teamu Warszawianka-Polonia (stanowiącego trzon drużyny miastowej) nad Szegedem a otrzymamy wcale piękną wiązankę, uprawniającą do dobrych myśli.

Niemniej jednak mecz w Gdańsku będzie ciężki. Przede wszystkim obce boisko, a poza tym specyficzna atmosfera i przeciwnik, grający bardzo ambitnie z większą energią i wolą zwycięstwa, niż doskonali technicznie jednak widocznie przemęczeni, partnerzy sparringowi z Węgier.

Cechą niemieckich drużyn jest wielka bojowość i doskonała kondycja fizyczna. Przemóc je można albo identycznymi walorami w doskonalszym, lub conajmniej równorzędnym wydaniu, albo też precyzyjną grą kombinacyjną, opartą na finezyjnej technice.

Ponieważ „wzór Nr. 2" nie wchodzi niestety w rachubę dla braku odpowiednich sił jest rzeczą jasną, że drużyna warszawska musi się składać przede wszystkim z elementu bojowego, ambitnego i wytrzymałego. Przypatrzmy się, jak rozwiązano zadanie to w praktyce:

Rudnicki, Martyna, Szczepaniak, Sochan, Nytz, Odrowąż, Kruk, Kula, Smoczek, Giedrewicz, Pirych — oto jedenastka, w której ręku spoczywa honor Warszawy. W rezerwie pojedzie Głowacki, Joksz, Sroczyński.

W trio obronnym żadnych wątpliwości nie nasuwa udział Szczepaniaka. O Martynie słyszeliśmy, że ma znów kłopoty z nogą. Kapitan PZPN będzie zapewne zadowolony, gdy na podstawie meczu z Gdańskiem uzyska pewne poważniejsze dane o formie popularnego obrońcy. Gdyby jednak mógł się zjawić skończyć na 15-minutowym. debiucie, jak w Beogradzie i Kopenhadze, to wydaje się nam, że szanse kandydatury do reprezentacji państwowej spadłyby bardzo nisko.

Szkoda, że tak mało było okazji do stwierdzenia właściwego stanu Rudnickiego, który zabłysnął z początkiem wiosny i później w Paryżu, a od tego czasu miał już wiele niewyraźnych momentów. (Czy zastanowił się kto z panów, że Warszawianka ma w Lidze najwięcej straconych bramek!) W tym wypadku wysoce wskazane asekurowanie się jako rezerwowym — Strauchem!

Trudno wysuwać zastrzeżenia pod adresem pomocy z chwilą, gdy na horyzoncie niema nic lepszego. Spodziewamy się, że nie zabraknie jej bitności, a zadania taktyczne nie będą chyba zbyt ciężkie.

W ataku znalazł się Smoczek. Po[illegible]liśmy go z zadowoleniem, gdyby nie to, że obok postawiono Gedrewicza. Obydwaj nie należą do klanu „olbrzymów", przy ostro grających obrońcach niemieckich, może to spowodować komplikacje. Smoczek nie lubi gry „na ciało", dlatego trzeba go otoczyć silnymi fizycznie łącznikami. Gdyby między nim i Gedrewiczem zawiązała się dobra [illegible]ność, wówczas sprawa byłaby przynajmniej na wpół uratowana. Wydaje nam się, że należało raczej zdecydować się albo na Smoczka, albo na Gedrewicza, który gra zresztą stale na środku.

Należałoby wówczas znaleźć łączn[illegible] Osobiście zdecydowalibyśmy się na Św[illegible]kiego! Wbrew panującej ogólnie opinii [illegible]ceniamy go jako gracza pożytecznego. Święcki nie wpada w oko frapującymi z[illegible]niami niemniej jednak spełnia solidną [illegible] robotę.

Jako skrzydłowych wyznaczył p. Kapitan WOZPN Kruka i Pirycha. Kisieliński [illegible] znalazł łaski. Mieliśmy skrzydłowemu Polonii niejedno do wytknięcia, jednak kwalifikac[illegible] jego, jako reprezentanta Warszawy przec[illegible] Gdańskowi nie nasuwają żadnych wątpliwości! Gracz o walorach fizycznych Kisielińskiego (nawet jeśli nie popisze się z Vien[illegible]) miałby właśnie z drużyną o gdańskim [illegible]macie doskonałe pole do popisu.

Być może, że chodziło o zatrzymanie Pirycha na lewej stronie. Pirych nie miał [illegible] go sezonu, dopiero ostatnio na me[illegible] Szegedem widziało się jaśniejsze prze[illegible] z czego nie wynika by był on zdecydo[illegible] lepszy, niż konkurent z Polonii.

Czwartkowy mecz sparringowy do[illegible] sporo materiału obserwacyjnego i nie[illegible]my, że p. Kapitan WOZPN zechce też odpowiednio skorzystać.

GRY W PULI FINAŁOWEJ ROZPOCZNĄ SIĘ O TYDZIEŃ PÓŹNIEJ

Zarząd PZPN postanowił na po[illegible]działkowym posiedzeniu przełożyć [illegible]minarz rozgrywek w puli finałow[illegible] cały tydzień. W decyzji kierowan[illegible] względami na przemęczenie gracz[illegible] którym po wytężających walkach n[illegible]leży się przynajmniej tygodniowa prz[illegible]rwa. Drugim powodem był mecz W[illegible]szawy z Gdańskiem, w którym we[illegible] udział gracze Polonii. Wprawdzie [illegible] przeszkadzałoby to rozegraniu spotkania przez drugą parę, jednak PZPN chcąc zapobiec nawet możliwościom podejrzeń o jakieś machinacje czy podkładanie się, stanął na stanowisku, że rozgrywki w puli muszą się skończyć równocześnie dla wszystkich drużyn.

Nowy terminarz ułożono też z uwzględnieniem programu sportowe[illegible] Warszawy, by nie stwarzać konkuren[illegible]cji ani Warszawiance ani też zawodom lekkoatletycznym.

W nowej stylizacji przedstawia [illegible] się następująco:

22 sierpnia: Śmigły — Polonia; Unia — Brygada.

29 sierpnia: Polonia — Unia; Śmigły — Brygada.

5 września: Brygada — Polonia; Unia — Śmigły.

19 września: Polonia — Śmigły; Brygada — Unia.

28 września: Unia — Polonia; Brygada — Śmigły.

3 października: Polonia — Brygada; Śmigły — Unia.

Grupa I

	Polonia	Gryf	Un. Tour.	H. C. P.	gier	punktów	[illegible]
1. Polonia	●	4:4 0:1	3:1 6:1	1:0 1:1	6	8:4	[illegible]
2. Gryf	4:4 1:0	●	1:1 2:6	4:1 2:2	6	7:5	[illegible]
3. Un. Tour.	1:3 1:6	1:1 6:2	●	3:3 2:1	6	6:6	[illegible]
4. H. C. P.	0:1 1:1	1:4 2:2	3:3 1:2	●	6	3:9	[illegible]

Grupa II

	Brygada	Naprzód	Podgórze	gier	punktów	[illegible]
1. Brygada	●	1:1 2:1	2:1 6:1	4	7:1	[illegible]
2. Naprzód	1:1 1:2	●	1:5 4:0	4	3:5	[illegible]
3. Podgórze	1:2 2:9	5:1 0:4	●	4	2:6	[illegible]

Grupa III

	Unia	Resovia	Strzelec	Rewera	Gier	Pkt.	[illegible]
1. Unia	●	0:8 4:1	5:1 0:0	2:1 1:1	6	8:4	[illegible]
2. Resovia	8:0 1:4	●	2:1 1:2	5:0 3:3	6	7:5	[illegible]
3. Strzelec	1:5 0:0	1:2 2:1	●	1:1 3:1	6	6:6	[illegible]
4. Rewera	1:2 1:1	0:5 3:3	1:1 1:3	●	6	3:9	[illegible]

Grupa IV

	Śmigły	Grodno	Ruch	gier	punktów	bramek
1. Śmigły	●	5:1 5:4	6:1 2:1	4	8:0	18:[illegible]
2. Grodno	1:5 4:5	●	2:2 4:[illegible]	4	3:5	11:13
3. Ruch	0:6 1:2	2:2 1:4	●	4	1:7	4:14

RESOVIA PROTESTUJE!

Jak się dowiadujemy Resovia wniosła od wyniku meczu z Strzelcem — protest. Protest opiera się w swej osnowie na nienormalnych warunkach, panujących podobno na boisku w czasie meczu oraz na nieprawidłowym uzyskaniu przez Strzelca decydującej bramki. Losy protestu rozstrzygną się [illegible] piątek i cała sportowa opinia Rzeszowa [illegible] Okręgu Lwowskiego oczekuje pomyślnego załatwienia protestu Resovii i przyznania Resovii tytułu mistrza swej grupy, który Rzeszowianom się należy. (Trzeba go było zdobyć na boisku, — przyp. Red).

Z meczu na mecz lepsi

Polacy w basenach węgierskich

Budapeszt, 10 sierpnia

Nasi pływacy mają już cztery starty za sobą. Czekają ich jeszcze dwa. Wy stępy te bez względu na wyniki nie potrafią zmienić przekonania, że wyprawa na Węgry spełniła swe zadanie, że przyniosła dobre rezultaty, że była potrzebna.

Wprawdzie przeciwnikami naszymi nie są najlepsi pływacy węgierscy, ale tym nie mniej sukcesy są poważne. Naj wieksze — to zwyciestwa w waterpolo. Nigdyśmy się nie spodziewali, że nasi gracze potrafią wygrać nawet ze średnim zespołem węgierskim, nasi waterpoliści mieli przecież tak poważne zaległości w racjonalnym treningu.

A tymczasem spotkała nas bardzo miła niespodzianka. Po pierwszej nieznacznej porażce w Kecskemet, przyszła co prawda druga — poważna 0:6. Dopiero jednak za trzecim startem można było zaobserwować rezultaty doświadczeń węgierskich. Dwa mecze i treningi jakie prowadził internacjonał węgierski Raiki, podciągnęły naszych bardzo. Trzeci mecz w Dunaharasztin z kombinowanym zespołem BSE przyniósł wynik nierozstrzygnięty 3:3. Drużyna nasza wystąpiła bez chorego Schwaena, którego zastąpił Bocheński. Wyczerpujący mecz odbił się poważnie na siłach Bocheńskiego i nazajutrz w niedzielę Bocheński przegrał setkę z Körösim. Czas zwycięzcy 1:02,4. „Słaby" Körösi setkę pływa normalnie około 1:01.

Drugi mecz waterpolowy przyniósł nam jeszcze większy sukces. Graliśmy z Erszebeti Torna Club pod Budapesztem i mecz zakończył się naszym zwycięstwem 5:3 (3:2). Był to najlepszy mecz Polaków w ciągu ostatnich dwu lat. Najlepszym zawodnikiem był Bocheński, który strzelił 2 bramki. Pozostałe strzelili Jankowski, Karliczek i Scholz. Warto nadmienić, że z trzech bramek jakie zdobyli gospodarze, dwie padły z rzutów karnych, którymi wyjątkowo szczodrze szafował sędzia.

Rekord Heidricha — 2:53,2 a nawet wynik Rusina 2:57.2!! napełniły nas radością. Postępy są widoczne, potwierdza się stara zasada, że w ogniu walki zawodnicy są skorzy do znacznej poprawy wyników. Heidrich odgraża się, że z Węgier nie wróci, jeśli na ostatnich zawodach nie zejdzie poniżej 2:50.

Doskonale spisał się Karliczek, który na niedzielnych zawodach na 100 mtr. st. grzbietowym uzyskał czas o 0,4 sek. gorszy od własnego rekordu. Oczekujemy po nim nowego rekordu.

Niespodziewane komplikacje wynikły z Schwaenem. W czasie podróży przeziębił się, nie grał już w sobotę i leżał w łóżku podczas gdy drużyna kontynuowała tournee.

Nasza ekspedycja witana jest wszędzie z niezwykłą gościnnością. W Dunaharasztin urządzono po zawodach specjalną kolacje i.. amatorski kabaret na cześć gości. Specjalnym uznaniem cieszy się bojowy okrzyk naszych chłopców przystosowany specjalnie do terenu. Brzmi on Ciki, caki, ciki caki, ha ha ha... Na zamówienie widowni trzeba go często powtarzać.

W czwartek czeka nas ostatnie i najcięższe starcie z pierwszym zespołem BSE w Budapeszcie. Drużyna ta w dopiero co ukończonych mistrzostwach Węgier zajęła piąte miejsce.

W sobotę i niedzielę odbędzie się w Budapeszcie wielki międzynarodowy turniej piłki wodnej o puchar regenta Horthy'ego. Dla naszych waterpolistów obejrzenie najlepszych zawodników świata to gratka wyjątkowa. Zostajemy więc do poniedziałku.

C.



RUDOLF SCHURMANN
wiedeński trener Ł. K. S.-u.

Rewia sportów

NIEMIECKI TRENER DLA HOKEISTÓW

Pol. Zw. Hokeja na Trawie w Poznaniu zaangażował absolwenta wyższej szkoły w.f. w Berlinie, Niemca Wernera Aubla z Hamburga, na trenera związkowego.

Trener Aubel prowadzić będzie w dniach 5—24 sierpnia br. ćwiczenia na kursie w Sierakowie, zorganizowanym dla 40 uczestników z całej Polski.

POLSKA—NIEMCY W SZERMIERCE

Polski Związek Szermierczy otrzymał od Związku Niemieckiego list potwierdzający datę meczu między reprezentacjami obu państw — 11 grudnia we Frankfurcie nad Menem.

Spotkanie to jest rewanżem za mecz, który odbył się w Warszawie w grudniu r. 1935. Polacy zwyciężyli wówczas w stosunku 3:1 (szabla 10:6, szpada 8:8. (eg.).

POLKA MISTRZYNIĄ GOLFA

W Piszczanach odbył się w ubiegłym tygodniu wielki międzynarodowy turniej golfowy. W najważniejszej konkurencji — o wędrowny puchar tyrolskiego klubu Igls zwyciężyła warszawianka p. Potocka. Pozostałe nagrody przypadły Amerykanom i Anglikom.

Trzeci start kolarzy niemieckich w Łodzi odbędzie się w niedzielę. W programie trzygodzinny wyścig parami, na wzór amerykański, z udziałem czołowych kolarzy warszawskich.

NASZA REPREZENTACJA WIOŚLARSKA WYJECHAŁA NA MISTRZOSTWA EUROPY

W nocy z poniedziałku na wtorek wyjechała z Poznania pod kierownictwem kapitana związkowego PZTW. Długoszewskiego reprezentacja wioślarska na mistrzostwa Europy do Amsterdamu w składzie: jedynki (Verey), dwójki ze sternikiem (Kuryłłowicz, Mantius, sternik Bącler).

Czeskie pływactwo

pnie się coraz wyżej

Praga, w sierpniu.

Dużo się zmieniło w pływactwie czechosłowackim od czasu kiedy międzypaństwowe spotkanie Polska — Czechosłowacja było punktem kulminacyjnym sezonu. Pływacy czescy zrobili olbrzymie postępy, zbliżyli się bardzo do zagranicy, wychowali sobie cały zastęp nowych, nieznanych w Polsce zawodników, wynaleźli sobie nowych przeciwników.

W bieżącym roku mają już za sobą trójmecz z Austrią i Węgrami i spotkanie z Szwecją, w przyszłym tygodniu wybierają się na mecz z Jugosławią.

Przeprowadzone w Bratisławie mistrzostwa Republiki potwierdziły w pełni tendencje zwyżkowe pływactwa czechosłowackiego. W większości wypadków tytuły mistrzowskie przypadły zawodnikom młodym. Między nimi pierwsze skrzypce gra zespół pływacki Bar Kochby bratislawskiej, która już od roku stanowi najsilniejszy klub w Republice. Dr Steiner, dawny mistrz Republiki, okazał się niezgorszym kierownikiem sekcji i trenerem. Jego chłopcy zdobywali wszystkie tytuły w st. dow., obsadzając najczęściej po 2 pierwsze miejsca.

Z ciekawszych wyników podkreślić należy wynik młodego Fruchta na 100 mtr. — 1:02,8, 400 mtr. — 5:20, Baderlego 100 mtr. nawznak 1:12,2, sztafety Bar Kochby 4x200 mtr. 10:03, 3x100 — 3:36,7, 14-letniej Singerowej na 200 mtr. st. klas. 3:16, Schramkowej na 100 mtr. 1:14,4.

Przeciętny wiek zawodników i zawodniczek zwycięskiego klubu bratislawskiego wynosi 17 lat, nic więc dziwnego, że Czechosłowacja obiecuje sobie po tym zespole bardzo wiele. Obecnie Bar Kochba wybiera się na tournee po Anglii.

(K.).

W Andrychowie niema żartów

Pływacy z zapałem pracują i poprawiają wyniki

Andrychów, 10 sierpnia.

Na tutejszej pływalni miejskiej przed dziesięciu dniami „rozbił namioty" obóz pływacki. Przeszło 40 najlepszych zawodników (oprócz uczestników tournee po Węgrzech) z wszystkich prawie okręgów Polski pobiera codzienną lekcję u Steppa. Odbywa się ona przed i po południu — od 10 do 13 i od 16 do 18.30. Rozkład jest następujący: rano dystans, praca nóg, pogadanki na temat stylów, po południu sprinty — wypełniają rozkład godzin. Wolne chwile urozmaicają pogadanki z trenerem o zawodnikach amerykańskich, gry sportowe lub przechadzki po okolicznych wzgórzach.

Niczego nie byłoby brak naszym zawodnikom, gdyby nie dwa „ale".

Gdy trener Stepp podejmował się kierować obozem w Andrychowie, zastrzegł się, że zasadniczym warunkiem powodzenia obozu musi być wygoda i dobre wyżywienie. Kładł na to specjalny nacisk. Tymczasem obie te sprawy pozostawiają wiele do życzenia. Zawodników umieszczono w miejscowej szkole, po kilkunastu w jednej sali, na twardych łóżkach. A że i warunki hygieniczne dalekie są od ideału więc tą stroną obozu nikt nie jest zachwycony.

Gdyby nie te dwa mankamenty, wszystko byłoby w jaknajlepszym porządku.

Przede wszystkim dlatego, że zawodnicy z zapałem odnoszą się do treningów. Jedyna próba niesubordynacji została z miejsca przez mr. Steppa zgilotynowana i od tego czasu panuje idealny porządek. Niesubordynowanym okazał się Kowalski z Krakowa, który od pierwszej chwili uchylał się od pracy i ukrywał się po szatniach przed trenerem. Nie trwało długo i krakowianin musiał się pożegnać z obozem. Przykład podziałał i teraz wszyscy pilnie pracują.

Po tygodniowym treningu już można zaobserwować wyniki. Przede wszystkim u takich np. zawodników pomorskich czy poznańskich, którzy pierwszego dnia po przyjeździe zaprezentowali niezwykle oryginalny crawl. Dziś pływają nareszcie „po ludzku". Nietylko oni, ale i inni zawodnicy wypełniają luki w stylu.

Poprawiły się także i czasy zawodników. Największe postępy zrobił Jędrysik. Po 5-dniowym treningu 200 m. st. dow. przepłynął już w 2:33,7, co zapewniłoby mu trzecie miejsce wśród crawlistów polskich. Jest on niezwykle ambitny i sumienny, mr. Stepp obiecuje, że może z niego wyrosnąć zawodnik o wielkiej klasie. Bardzo dobrze wypadł również i Maleszyński z Poznania. Na treningu robi już setkę w 1:06, a dawniej „obracał się" w granicach 1:10. Zemyr ze Lwowa pływał 100 m. st. grzbietowym w 1:28 — po poprawkach stylowych robi już 1:23. A obóz trwa zaledwie 10 dni...

Pozytywnych wyników obozu jesteśmy tu wszyscy pewni. Obozowicze zachęceni poprawą, szykują się również do meczu z powracającą z Węgier naszą reprezentacją. Zapowiadają, że złoją im skórę. Tak pewnie się czują pod opieką Steppa.

W niedzielę odbyły się pierwsze zawody. Uzyskano szereg dobrych wyników. Zwycięzcy otrzymali w nagrodę po 3 metry pięknego materiału na koszule letnie, a, że na następne zawody przewidziano nagrody jeszcze „dłuższe", więc spodziewamy się jeszcze lepszych rezultatów.

Wyniki zawodów były następujące:

100 m. st. dow.: 1) Priebe (Dąb) 1:07,8, 2) Maleszyński (Unia) 1:07,8, 3) Leński (Poznań) 1:08,7, 4) Ratajczak (Poznań) 1:09,0, 5) Ehr (Dąb) 1:09,6.

200 m. st. dow.: 1) Jędrysik (TPG) 2:34,0, 2) Jur (Grudziądz) 2:41,8, 3) Maleszyński (Unia) 2:43,0 4) Kruczkowski (Unia) 2:44,0.

400 m. st. dow.: 1) Jędrysik 5:46,2, 2) Jur 6:01,3, 3) Barysz 6:03,0, 4) Pietruczak 6:05,6.

100 m. st. grzbiet.: 1) Lenert (AZS) 1:24,7. 2) Zemyr (Lechia) 1:26,1. 3) Dzięgielewski (Polonia) 1:27,4.

200 m. st. grzbiet.: 1) Zemyr 3:15,6, 2) Dzięgielewski 3:16,8 3) Turemko (Legia) 3:18,2.

100 m. st. klas.: 1) Chorzewski (Pogoń) 1:27,5. 2) Domagała (TPG) 1:27,8, 3) Wcisło (Cracovia) 1:29,4.

200 m. st. klas.: 1) Jarecki (Śląsk) 3:11,6, 2) Domagała 3:16,2, 3) Kowaliński (ŁKS) 3:18,0. 4) Ciborowski (Legia) 3:24,4.

Poza tym startowały panie. „Mrożący krew w żyłach" pojedynek stoczyły na 100 mtr. st. dow. Morawska z Matterówną z Śląska. Wygrała Morawska, pokonana potwierdziła jednak swój wielki talent, który pozwala się po niej spodziewać dobrych rezultatów na przyszłość. 1) Morawska (Delfin) 1:21,6, 2) Matterówna (Dąb) 1:22. 100 mtr. st. klas.: 1) Kowalska 1:46,6, 2) Wojewodzicówna (Beskid) 1:50,2.

Na zakończenie odbyły się skoki w wykonaniu Jędrysika i trenera Steppa, którego ewolucje w powietrzu wywołały aplauz widowni.



KOLARZE NIEMIECCY WYGRYWAJĄ
wyścig o mistrzostwo Łodzi, deklasując miejscowych przeciwników.

Czyżby agonia

drużynowych mistrzostw w boksie?

Pięściarskie drużynowe mistrzostwa Polski od lat już przechodzą poważną chorobę, której na imię—zielony stolik. W kołach zainteresowanych już nie raz zastanawiano się nad celowością dalszego ich rozgrywania, zawsze jednak decydowano się rozgrywać je dalej, aby zmusić kluby do otoczenia należytą pieczą wag cięższych, których stale brak. Ile kłopotu sprawiają kierownikom klubów wagi ciężkie najjaskrawiej uwidoczniły ostatnie mistrzostwa.

Walne zebranie PZB nie usunęło skutków afery Białkowskiego, gdyż, jak wiemy, łódzki IKP nie będzie brał udziału w tegorocznych drużynowych mistrzostwach. Brak tak kasowego przeciwnika nie pozostanie bez wpływu na ich przeoieg.

Podobne stanowisko do łódzkiego klubu fabrycznego zajął też poznański Sokół, który nie zgłosił również swej drużyny do mistrzostw okręgu. Do klasy A poznańskiego okręgu należą druga drużyna Warty, drużyny HCP, Sokoła poznańskiego, Polonii Leszno, Goplanii Inowrocław i Stelli Gniezno. Termin zgłoszeń do mistrzostw okręgu upłynął 1 b. m. lecz do tego czasu zgłosiły swe zespoły tylko trzy kluby: Warta, HCP i Goplania, do klasy B Sokół z Gniezna. (ss).

WARTA SIĘ OSZCZĘDZA

Zarząd sekcji bokserskiej Warty postanowił uczestniczyć jedynie w tegorocznych rozgrywkach okręgowych, natomiast nie weźmie udziału w drużynowych mistrzostwach Polski nawet po zdobyciu mistrzostwa okręgu poznańskiego. Wobec tego, że również mistrz okręgu łódzkiego IKP nie ma zamiaru uczestniczyć w rozgrywkach o mistrzostwo Polski, jest bardzo możliwe, że mistrzostwa te w rb. w ogóle nie dojdą do skutku.

Warszawianka zwróciła się do IKP o wypożyczenie Chmielewskiego na tournee po Danii, w drugiej połowie września. Duńczycy bowiem zastrzegli sobie w składzie drużyny polskiej obu mistrzów Europy. Wobec tego, że termin Warszawianki koliduje z wyjazdem drużyny do Niemiec, IKP musiało odpowiedzieć odmownie.

BOKSERZY WARTY W WARSZAWIE

Drużynowy mistrz bokserski Polski poznańska Warta rozegra w dniu 29 bm. w Warszawie mecz towarzyski z Polonią. Drużyna poznańska przyjedzie w następującym składzie: Sobkowiak II, Wirski, Frankowski, Vogt, Jarecki, Florysiak, Szymura i Białkowski.

Lwowianom spieszno na ring

Już 15 bm. rozpoczynają się mistrzostwa drużynowe

Lwów, 9 sierpnia.

Prędzej niż w latach ubiegłych, rozpoczyna Lwów sezon bokserski. Pierwsze mecze o drużynowe mistrzostwo okręgu odbędą się już 15 bm. We Lwowie spotka się Rekord z Lechią, a w Stanisławowie Rewera z Świtezią.

Składy 8 uczestniczących drużyn wykazują dość poważne przesunięcia. Mistrz okręgu, Lechia, utraciła definitywnie Biłyja, który przeniósł się do stołecznego Okęcia. Miejsce jego w wadze półśredniej zajmie Sauer. W pierwszych meczach nie jest również pewny udział Szkwarkowskiego, który służy w wojsku w Tarnopolu. Waga musza za to została obsadzona przez zeszłorocznego mistrza Lwowa Wróblewskiego (Resovia), a w wadze piórkowej po dłuższej przerwie walczyć będzie ponownie Hołowacz.

●

Czarni, którzy przed kilku laty stanowili filar boksu lwowskiego, a następnie przechodzili bardzo poważne wstrząsy, ostatnio mogą się poszczycić wręcz wzorowo zorganizowaną sekcją. Ósemka Czarnych definitywnie pozyskała Chrostka i jeszcze dwu zawodników w wagach najcięższych: Paciorkowskiego i Domańskiego.

●

Rzeszowska Barkochba, która „cudem", dzięki niespodziewanej uchwale PZB pozostała w klasie A, zapowiada rówież gruntowną zmianę składu. Przede wszystkim walczyć będzie ex-hasmonejczyk, a następnie pięściarz jednego z klubów lubelskich Akerman, oraz mistrz Śląska w wadze półciężkiej Moszkowicz z Makkabi sosnowieckiej. Dojdzie jeszcze Schirak z przemyskiej Polonii i Hans z Tarnopola. Rzeszowianie stają się jedną z najsilniejszych drużyn Okręgu.

●

W przededniu otwarcia sezonu, spotka boks lwowski „miła" niespodzianka w postaci zamknięcia jedynej we Lwowie odpowiedniej Hali Sportowej. Okręgowy Ośrodek po przeprowadzeniu rekonstrukcji hali, pragnie przeznaczyć ją dla wszystkich sportów z wyjątkiem właśnie boksu. Nie ulega kwestii, że władze LOZB i kluby lwowskie energicznie zaprotestują przeciwko odebraniu boksowi hali i walczyć będą do upadłego.

Program imprez o charakterze ogólno polskim znajduje się jeszcze w trakcie opracowywania. LOZB projektuje rozegranie kilku spotkań międzymiastowych, przy czym na pierwszy ogień pójdzie spotkanie Warszawa — Lwów, odwołane wiosną br. Lechia znajduje się w kontakcie z IKP, proponując łodzianom mecz we wrześniu we Lwowie.

●

Do LOZB zgłosiła ostatnio przystąpienie Ukraina, która walczyć będzie w mistrzostwach klasy B. Zaznaczyć należy, że Ukraina jest drugim z kolei po Podilli tarnoplskiej klubem ukraińskim zrzeszonym w PZB.

●

Bokserzy lwowskiej klasy A walczyć będą w tegorocznych mistrzostwach w następujących składach:

Lechia: Wróblewski, Olbert, Górecki, Hołowacz, Sauer. Michniewicz, Szwarkowski, Baranowski.

Pogoń: Musiał, Zagrodnik, Veit, Jerzyk, Wróbel, Samborski, Żółkiewicz, Niemiec.

Czarni: Nieprz, Tuszkiewicz, Gromala, Chrostek, Borodajkiewicz, Krynicki. Bajtała, Przybylski.

Rekord: Rothstein, Eisen, Reiss, Herbst, Edelman, Hecht, Schlager I i II.

Polonia: Wiśniewski, Truniarz, Ruczka, Segda, Kraczkowski, Koprowski, Klein, Kiesewetter.

Barkochba: Grauer, Merel, Ekstein, Ackermann, Grauer II, Lifschutz, Moszkowicz.

Świteź i Rewera nie ustaliły jeszcze swych składów. (K)

Lwów zwrócił się do W. O. Z. B. z propozycją rozegrania międzymiastowego meczu bokserskiego. Zarząd okręgu stołecznego postanowił propozycję przyjąć, ścisły termin poda jednak później.

Równocześnie L. O. Z. B. zapytuje okręg warszawski, czy nie reflektowałby ona na zespół Rumunów, którzy bawić mają we Lwowie. Z tej propozycji W. O. Z. B. skorzystać nie zamierza ze względu na słaby (? przyp. Red.) poziom rumuńskich pięściarzy.

Mecz międzymiastowy Lublin — Warszawa proponuje rozegrać Lub. O. Z. B. w dniu 5 września w Lublinie. Oferta ta przypadła do gustu W. O. Z. B. termin jednak jest za wczesny, ale po 1 października, gdy sezon w Warszawie będzie w pełni. Warszawa przyjmie zaproszenie.



PIONTEK (AKS)
walczy o piłkę z obrońcą Warszawianki.

OFERTA ATLETÓW SZWEDZKICH

Do sekretariatu PZA w Katowicach, wpłynęła oferta szwedzkiego związku w podnoszeniu ciężarów. Szwedzi proponują rozegranie meczu za cenę kosztów podróży, plus 200 zł diet

OBÓZ ZAPAŚNIKÓW

W dniu 16 bm. rozpoczyna się w Kozienicach doroczny, trzytygodniowy obóz dla 100 atletów z całej Polski. Celem podniesienia poziomu obozu zaproszono nań kilku wybitnych, aktywnych, atletów zagranicznych. Do Kozienic przyjechać mają p. Barnfke z Wrocławia (żonglowanie, jiu-jitsu), wicemistrz olimpijski Schweikert z Berlina, zdobywca brązowego medalu w podnoszeniu ciężarów Schwittala z Wrocławia, zdobywca 3-go miejsca na igrzyskach w stylu francuskim Palatos z Budapesztu. Kierownictwo obozu spoczywać będzie w rękach długoletniego kapitana PZA p. W. Gałuszki z Katowic. (hr.)

Zapaśnicy węgierscy walczyć będą we wrześniu w Łodzi i Pabianicach z IKP i Kruschenderem. W listopadzie, Łódź gościć będzie reprezentację Królewca w zapasach, a na grudzień projektuje mecz z Berlinem w Berlinie.



PO RAZ DRUGI
zakwalifikowała się częstochowska Brygada do finałowej puli o wejście do Ligi. Od lewej stoją: Krzyk, Głowacki, Maurer, Cichecki, Lach, Ząbkowski, Wawrzyniak, Gątkiewicz, Czarnecki, Polak i rezerwowy bramkarz Boraczyński.



NA STADIONIE ST. CLOUD
W Paryżu odbyły się zawody lekkoatletyczne. Sensacją była porażka mistrzyni olimpijskiej Valli z Niemką Stesier w biegu na 80 mtr. przez płotki.

Vienna zdobyła uznanie Warszawy

Team młodzików zwyciężony 2:0 (1:0)

WARSZAWA, 11. 8. — Vienna — Team Młodych A 2:0 (1:0). Bramki zdobyli Strietzl i Barilly z karnego.

Vienna: Havlicek; Rainer, Schmaus; Patzka, Hoffmann, Ertl, Strietzl, Barilly, Gschweidl, Polack, Moltzer.

Team: Pawłowski; Gemza, Stolarczyk; Bentkowski, Danielak, Dytko; Wierzelewski (Pirych), God, Giedrewicz, Gendera, Schwarz.

Stało sie, jak przewidywaliśmy. Po pierwsze, błedem było urządzać mecz zaraz z początkiem kursu, gdy gracze ani należycie nie trenowali, ani też się ze sobą nie zaznajomili. Po drugie nie zbyt szczęśliwy był pomysł dobierać jako sparring-partnera drużynę o poziomie Vienny, która zdeklasowałaby prawdopodobnie również szereg naszych bardziej „markowych" graczy, niż ci którzy uwijali sie po stadionie W. P.

Wynik jest rzecza obojętną, nie będziemy sie też nad nim dłużej zastanawiać. Nie zapuścimy się również w głębokie analizy poszczególnych zawodników, gdyż, wbrew opinii wielu, nie możemy się zgodzić z tym jakoby występ wczorajszy posłużyć mógł do ostatecznego sklasyfikowania młodych graczy. Postawiono ich przed niewykonalnym zadaniem, to też musieli zawieść, tym bardziej, że znaleźli warunki gorsze, niż normalnie w klubach. Kazano im grać z partnerami, częstokroć o zupełnie innych przyzwyczajeniach, to też musiało upłynąć sporo czasu, zanim zadzierżgnięto jakie takie więzy.

Słyszeliśmy poza tym, że nie będzie się robić żadnych zmian. Tymczasem p. kapitan zdaje sie nie wytrzymał i już w czasie przerwy wstawiono w miejsce Wierzelewskiego — Pirycha. Nie wchodzimy w to, czy zmiana była korzystna. Gdyby kierować się tego rodzaju względami, należałoby zmienić znacznie więcej graczy. Wierzelewski daleki był od ideału, jednak należało pozostawić mu do dyspozycji pełnych 90 minut. Mamy wrażenie, że gdyby otrzymywał tego rodzaju piłki, jak później Pirych, zrobiłby również więcej. Jest to jednak uwaga „na boku".

Interesowali nas przede wszystkim gracze reprezentacyjni, z których w roku bieżącym jeszcze nie korzystano.

God rozpoczął mecz na prawym łączniku, czuł się na pozycji tej niewyraźnie i przeszedł na lewego łącznika, co skolei wywołało konieczność odłączenia Gendery od stałego jego partnera Schwarza.

Gdy chodzi o Goda, to znać na nim brak treningu i długą przerwę, niemniej jednak kilka zagrań świadczyło o tym, że ma on dane, by wrócić do formy, to też tym większa szkoda, że wcześniej o nim nie pamiętano.

Również Dytko jest wyraźnie bez formy. Miał ruchy i podejścia, przypominające dawne czasy. Brakło jednak widocznie sił, elastyczności i szybkości. Są to wszystko mankamenty, które dadzą się usunąć, częściowo w obozie, częściowo przy regularnym treningu w domu. Trzeba będzie jednak koniecznie ustalić ostatecznie system gry, gdyż Dytko początkowo stale karambolował się ze Stolarczykiem. Boczny pomocnik szedł dowiem daleko do środka, co, szczerze mówiąc, nie było nawet najgorsze.

Danielak rozpoczął wcale ładnie. Podania płaskie, precyzyjne, przypominały nieco Kotlarczyka I, gorzej było natomiast z defensywą. Danielak nie umiał walczyć z zębem. Pamiętajmy jednak o tym, że miał przed sobą trójkę doskonałych techników z Gschweidlem na czele, których wspierał jeszcze fenomenalny Hoffmann na środku pomocy. Na grupce takich ludzi wyszczerbili sobie zęby już lepsi i bardziej klasowi pomocnicy, niż gracz Warty, który w miarę upływu czasu coraz bardziej „znikał".

Bentkowski był początkowo widoczni stremowany, poóźniej zaczął zagrywać coraz lepiej. Z postawy przypomina Dytkę, w szachowaniu przeciwnika jest może gorszy, natomiast przewyższa go w grze konstrukcyjnej. Podania jego są prawie stale płaskie, nawet wówczas.., gdy należałoby piłkę przerzucić wysoko na przeciwnego łącznika.

W obronie pod względem taktycznym działo się początkowo fatalnie. Stolarczyk wpadał na Giemzę, Giemza nie wiedział, gdzie ma szukać swego miejsca. Poza tym Stolarczykowi dała się najbardziej we znaki premierowa trema. Interwencje jego w pierwszych 30 minutach były niezdecydowane, wykopy nieczyste, krótkie, szarpane. Zwolna zaczął przychodzić do siebie, jednak aż do końca meczu nie osiągnął zwykłego swego poziomu, gdyż był mało agresywny i niedostatecznie ruchliwy.

Gemza poruszał się już pewniej, ale i on w zbytnim ferworze tracił często głowę. Zapominał przede wszystkim, że nie każdy wykop musi iść najdalej, że piłka podana do własnego gracza ma większą wartość, niż daleki wykop pod nogi.. przeciwnego obrońcy.

Pawłowski w bramce zrobił na ogół dobre wrażenie. Grał bardzo spokojnie i przytomnie, kilka piłek wyskoczyło wprawdzie z „objęć", jednak bez widocznej szkody. Dwie lub trzy interwencje były zato pierwszorzędnego gatunku.

Atak w pierwszej fazie był bodajże najlepszą cześcia zespołu. Z przyjemnością obserwowaliśmy jak zagrywali sobie Gedrewicz z Gendera i Schwarzem. Dobra technika pozwalała na zakrywanie braków fizycznych. Na jeden błąd chcemy od razu wskazać t. j. na niedostateczne rozciąganie gry. Operowanie na waskim terenie nie jest w modzie i to **musi stanowczo zniknąć!** Gendera przeniesiony na prawą stronę wypadł już znacznie gorzej, zniknął również Schwarz, który początkowo zapowiadał sie doskonale. Stosunkowo najdłużej trzymał sie na powierzchni Gedrewicz. W każdym razie tym trzem graczom należy sie specjalna opieka, po której będzie można dopiero stwierdzić ich rzeczywista przydatność. O Wierzelewskim nie możemy nic konkretnego napisać, gdyż widzieliśmy go akurat tyle, ile potrzeba było czasu na... wyzbycie sie tremy.

Cóż napisać o Viennie? Chyba to, że grała tylko na 70 procent, wysiłek ten wystarczył bowiem całkowicie, by trzymać w ryzach przeciwnika. Technicznie prezentowała sie wyśmienicie. Widziało sie rzeczy, które na naszych boiskach całkowicie zniknely. Gra głową, ciałem, sposób przyjmowania piłki i dalszej jej wysyłki wszystko to świadczyło o klasie. Wszystko to było jednak, jak powiedzieliśmy, tylko „zaznaczone", gdyż nie znajdowało się momentów, w których piłkarze wiedeńscy rzucaliby na szalę cały zasób swych walorów. Robił to może jeden gracz, a na imie mu Hofmann.

Klase jego znamy nie od dzisiaj, to też stwierdzić wypada chyba tylko to, że stał sie z miejsca ulubieńcem widowni. Gschweidl grał wygodnie, najwięcej pracowali jeszcze skrzydłowi. Natomiast cały atak pozostał wierny klubowej tradycji t. zn. strzelał kompromitująco niecelnie i to z najwygodniejszych pozycji.

Obrona łatwo dawała sobie radę. Schmauss nie jest w swei wielkiej formie. Nie przypominał nam obrońcy z wielkiego meczu z Anglią (1936) czy Szkocja (na wiosne). Na napastników naszych było to jednak wystarczające. Rainer taktycznie bardzo dobry, natomiast z biegiem było już gorzej. Havlicek nie miał pola do popisu.

Vienna pozostawiła w każdym razie doskonałe wrażenie i oglądało się grę jej z cała przyjemnościa, to też cieszymy się, że da nam w czwartek jeszcze drugi pokaz.

Nie możemy tego natomiast powiedzieć o p. Franku, któremu funkcja sędziowska tym razem sie nie udala. Rzut karny podyktowany był zbyt pochopnie za nastrzeloną rekę. Przewinień podobnych nie odgwizdywał natomiast na polu wiedeńczyków. W ogóle był wobec gości zbyt „kurtuazyjny".

Przeciwnikiem Vienny będzie jutro drużyna w składzie: Krzyk; Twórz, Boetcher; Góra, Nytz, Piec II; Pirych, Lewandowski, Baran, Pytel, Schwarz. Mecz rozpocznie się o 17.15.

N. S.

GDZIE BĘDZIE MECZ Z JUGOSŁAWIĄ?

W kołach PZPN żywo dyskutowana jest sprawa meczu z Jugosławią, który jak wiadomo miał się odbyć w Katowicach. Wobec nieskrystalizowanych stosunków i tendencji pewnych czynników sabotowania imprez piłkarskich, krystalizuje się opinia, że korzystniej będzie przenieść ważny mecz międzypaństwowy do innego ośrodka.

Na historycznych kortach W. L. T. K.

odbędzie się rewia młodych tenisistów

W dniu 23 sierpnia dorocznym zwyczajem na kortach Warszawskiego Lawn Tennis Klubu w Parku Sobieskiego rozpoczyna się turniej „Mistrzostwa Młodych" o przechodnią nagrodę ufundowaną przez zasłużonego działacza na polu sportowym p. Janusza Regulskiego.

„Mistrzostwo Młodych" dostępne jest dla młodzieży płci obojga poniżej lat 16, t. zn. urodzonej po 1 lipca 1921 r. Termin zgłoszeń upływa z dniem 13-go sierpnia r. b. (W. L. T. K. Park Sobieskiego).

Turniej ten, urządzany specjalnie dla młodzieży, za wiedzą i poparciem Kuratorium, posiada już ustaloną tradycję i od 5 lat zbiera rok rocznie na kortach W. L. T. K. kilkudziesięciu młodziutkich zawodników i zawodniczek ze wszystkich stron Polski. Tutaj po raz pierwszy dali znać o swym talencie zdobywca nagrody w 1932 r. Czesław Spychala, a w latach następnych Jerzy Gottschalk (2-krotnie), Jan Strzelecki i wreszcie w 1936 r. Andrzej Stanisszewski, bijąc po ciężkiej trzysetowej walce równie dobrze zapowiadającego się Andrzeja Jurasza.

Nagrodę I w grze pojedyńczej „M.M" stanowi statua brązowa na marmurowym cokole, ofiarowana przez p. Janusza Regulskiego. Nagroda ta jest przechodnia i pozostaje na zawsze w przechowaniu W. L. T. K. Na jej cokole utrwalone jest rok rocznie nazwisko zwycięzcy, rok zdobycia i instytucja, która go zgłosiła. Zwycięzca otrzymuje na własność zmniejszoną reprodukcję nagrody przechodniej, a Instytucja zgłaszająca — fotograficzną odbitkę nagrody z wypisanym nazwiskiem zwycięzcy. Zdobywcy 2 i 3-ciego miejsca otrzymują nagrody pamiątkowe. Najlepiej sklasyfikowana zawodniczka, o ile nie zajmie jednego z 3-ch pierwszych miejsc w konkurencji z chłopcami, otrzyma nagrodę specjalną.

Gracze, którzy doszli do ćwierćfinału, tworzą grupę Czołowych Młodych. Otrzymują oni pamiątkowe plakiety i odznaki do noszenia na kurtce, przyczem plakiety i odznaki zwycięzcy oraz zdobywców 2-go i 3-go miejsca będą przybrane złotymi palmami.

Obok „Mistrzostw Młodych" rozgrywany jest również turniej gry podwójnej dostępny dla juniorów do lat 18-tu, stale grywających ze soba, przy czym przynajmniej jeden musi być uczestnikiem „M.M".

DOBRA KREW

Na mistrzostwa tenisowe „młodych" o puchar Janusza Regulskiego, wyjadą z Łodzi 14-letni Aleksander i 13-letni Jerzy, bracia Stenclowie, synowie świetnego przed laty obrońcy Polonii warszawskiej i Turystów.

Na turniej juniorów tenisowych do Wisły, wyjeżdżaja z Łodzi bracia Skoneccy i Banasiak, a na turniej im. Janusza Regulskiego — bracia Stenclowie, wszyscy z KS. Wima. Na obóz na Bielany nikt z łodzian nie jedzie.

Eder — mistrz Europy wyzywa Rana!

Billy Smith zwrócił się do jednego z działaczy bokserskich w Warszawie z zapytaniem, czy nie udałoby się zorganizować meczu Ran — Eder. Niemiec Eder jest mistrzem Europy i znajduje się w świetnej formie. Ostatnio znokautował Francuza Pernoca i wypunktował Holendra Van Klaverena, który swego czasu pokonał Rana.

Jak widać nazwisko Rana nie przestało być popularne w Europie. Oczywiście mecz z doskonałym Ederem przyniósłby Ranowi bardzo znaczne dochody.

Lokajski w okowach gipsowych

LOKAJSKI od czwartku przebywa już w znanym sanatorium dla sportowców niemieckich w Hohenlychen.

Nasz oszczepnik spotkał się z bardzo troskliwą opieką lekarską. Po zbadaniu przez grono najwybitniejszych lekarzy — postanowiono nie dokonywać operacji, a zastosować inny środek leczenia.

W sobotę tułów Lokajskiego w górnej części został włożony w gips. Lokajski będzie leżał w tych okowach przez dwa tygodnie. Dopiero po tym zabiegu lekarze niemieccy powezmą dalszą decyzję co do dalszej kuracji.

Pobyt Lokajskiego w Hohenlychen przewidziany jest na sześć tygodni.

POZNAŃSKA LEKKA ATLETYKA ŚPI!

Tak słabego sezonu dawno już nie pamiętamy. Z ongiś tak potężnej sekcji lekko-atletycznej Warty pozostały tylko ślady w postaci zdobytych nagród. To samo można powiedzieć o sekcji lekkoatletycznej poznańskiego Sokoła. AZS jest bezkonkurencyjny!

Zupełnej indolencji POZLA nie tłomaczy jednak stan lekkiej atletyki w klubach, czy też brak stadionu reprezentacyjnego. Nie widzimy, niestety, ze strony władz okręgowych wysiłków aby zmienić na lepsze obecny stan rzeczy, gdyż za taki wysiłek nie można uznać objęcia przez prezesa POZLA p. Bronisława Szwarca kierownictwa sekcji lekkoatletycznej Warty. Jest to jego inicjatywa indywidualna, zresztą pochwały godna, która wyda niewątpliwie pożądane owoce. Sukcesów Warty nie należy się jednak spodziewać zbyt wcześnie, gdyż p. Szwarc musi rozpocząć pracę od podstaw. (ss.).

MIĘDZYNARODOWE ZAWODY W KATOWICACH

„Pogoń" katowicka ma zamiar zorganizować w dniu 14 bm. wielkie międzynarodowe zawody lekkoatletyczne z udziałem najlepszych tyczkarzy europejskich. Zaproszeni zostali: Austriak Proksch — zwycięzca z Londynu i Niemiec Hartmann z Wrocławia, z Polaków startować mają Sznajder (Pogoń—Katowice), dr Klemczak z Bydgoszczy i Mucha z Czeladzi.

Prócz tego mają na tych zawodach, z zarządzenia P. Zw. Lekkoatl., odbyć się eliminacje do kilku konkurencji przed meczem Polska — Niemcy, a to: bieg 400 m. i skok w zwyż.

NIEMCY W GOZLA

Związek niemiecki Turn Vereinu w liczbie 11-tu klubów i towarzystw postanowił wstąpić gremialnie do śląskiego GOZLA.

LEKKOATLECI ZAGŁĘBIA W LIDZBARKU

Na obóz lekkoatletyczny w Lidzbarku wyjechali dwaj doskonale się zapowiadający sprinterzy czeladzcy, Puzio i Chorzelski III.

(hr)

675 W DAL W ŁODZI

ŁÓDŹ, 8.8. — Tel. wł. — Dziś w trójmeczu lekkoatletycznym Geyer zajął pierwsze miejsce z 80-ma punktami przed WIMą 75 p. i Union Touringiem 57 p. Hartman uzyskał najlepszy w tym roku wynik w skoku w dal w okręgu łódzkim — 675 cm. W skoku wzwyż Osmielak miał wynik 177 cm.

Na bieżniach świata

WĘGRY — AUSTRIA 48:32

Mecz pływacki na jeziorze Woerther wygrali Węgrzy. Wyniki: 100 mtr. Csik (W) 1:04,4, 2) Zobernigg (A) 1.04,5; 1500 mtr. Grof 20:02,4, 2) Webhofer (A) 22:35; 100 na wznak Lengyel (W) 1:11,6, 2) Kellner (A) 1:16,7; 200 klas. Hoelzl (A) 2:52,7, 2) Fabyan (W) 2:53; 4x200 Węgry 9:37,8, 2) Austria 9:45,9.

AUSTRIA — CZECHOSŁOWACJA 10:6

Mecz bokserski Austria — Czechosłowacja wygrali Austriacy 10:6. Wyniki: Klapka (A) bije Rybara, Doleżal (Cz) bije Takerera, Pfister (A) wygrywa z Navratilem, Galicky (Cz) niezasłużenie wygrywa z Weilhammerem, Bedrich (A) bije Skudrika, Horak (Cz) bije Baranowica, Iankowsky (Cz) bije Schweifera, Zoigner (A) — Kopecka.

5 REKORDÓW ŚWIATA

Francuski kolarz Pequeux na torze Vigorelli pod Mediolanem ustanowił 5 nowych rekordów świata, a mianowicie:

2000 mtr. ze startu z miejsca—2:26,2 min. Poprzedni rekord ustanowiony był w r. 1932 przez Szwajcara Oscara Egga i wynosił 2:28,2 min. 1 mila—1:58,2 min., 3.000 mtr. — 3:45,6 min., 2 mile—4:04,4 min., 4.000 mtr. — 5:05 min.

AMERYKAŃSCY LEKKOATLECI W BRUKSELI

Na miedzynarodowych zawodach lekkoatletycznych w Brukseli startowali zawodnicy amerykańscy. Ciekawsze wyniki: 100 m — Ben Johnson (USA) 10,6 sek., 400 m — Belcher (USA) 48,7 sek., 1000 m — Mostert (Belgia) 2:28,2 min., 2) Robinson (USA) 2:28,3 min., 5000 m — Ward (Anglia) 15:24 min., 110 m płotki — Thornton (Anglia) 14,5 sek., 2) Patterson (USA) 14,6 sek., tyczka — Varoff (USA) 427 cm., wzwyż — Cornelius Johnson (USA) 195 cm., dysk — Carpeten (USA) 47,65 m., kula — Allee (USA) 14,96 m., oszczep — Peoples (USA) 62,85 m, 800 — 400 — 200 — 100 metrów — 1) Stany Zjednoczone 3:15,2 min.

AMERYKAŃSCY LEKKOATLECI W SZWECJI

Amerykańscy lekkoatleci startowali w niedzielę w Karlstad. Wyniki: 100 m — Walker (USA) 10,6 sek., 2) Dahlgren (Szwecja) 10,8 sek. 400 m — 1) Mallot (USA) 49 sek., 2) Wachenfeldt (Szw.) 49,7 sek. 800 m — 1) Bush (USA) 1:54 min., 2) Lenzj (Wł.) 1:54.4 min. 1500 m — 1) San Romani (USA) 4:03 min. 110 m płotki — 1) Staley (USA) 1:51 min., 2) Lanzi (WL) 1:54.4 sek. Dysk — Levy (USA) 48.06 m. Wzwyz — Walker (USA) 202 cm. Tyczka — Warnerdam (USA) 410 cm. Sztafeta szwedzka — USA 1:56,8 min.. 2) reprezentacja Europy 1:59,4 min.

AUSTRIA — CZECHOSŁOWACJA 77:51

Mecz lekkoatletyczny Austria — Czechosłowacja rozegrany w Wiedniu, zakończył się pewnym zwycięstwem Austrii w stosunku 77:51. Wyniki szczegółowe: 100 mtr. Voigt (Cz) 10,7, 2) Struckl (A) 10.9, 3) Berger (A) 11.2, 4) Mecir (Cz); 400 mtr Gudenus (A) 49.8, 2) Eichberger (A) 49.9, 3) Kratky (Cz) 50.2, 4) Knenicky (Cz) 51.6; 800 mtr Eichberger (A) 1:57.4, 2) Kaiser (A) 1:57.4, 3) Ottahal (Cz) 1:57,8, 4) Keim (Cz) 1:59,6; 1500 mtr Hosek (Cz) 3:59, 2) Leban (A) 3:59,2, 3) Salle (Cz) 4:02,2, 4) Frank (A) 4:02,6; 5 klm Hussek (Cz) 15:18,2, 2) Muschik (A) 15:19, 3) Grojer (A) 15:22,6, 4) Vanek (Cz) 16:1; 110 płotki Studnitzka (A) 16, 2) Polame (Cz) 16, 3) Deschka (A) 16,3; 4x100 Austria 42.7, 2) Czechosłowacja 42,8; skok wdal Karf (A) 691, 2) Hoffman (Cz) 686, 3) Kotraschek (A) 685, 4) Vosolsobe (Cz) 678; wzwyż Galanda (Cz) 182, 2) Bauer (A) 180, 3) Prager (A) 175; Czech Pospisil nie przeskoczył nawet 170; tyczka Proksch (A) 4 m, 2) Huber (A) 360, 3) Tejkal i Patocka (Cz) 320 (!); dysk Wotapek (A) 45,40, 2) Tunner (A) 43.85, 3) Knotek (Cz) 42,44, 4) Freund (Cz) 41,67; kula Douda (Cz) 14,59, 2) Kamputsch (A) 14,49, 3) Coufal (A) 14,24, 4) Knotek (Cz) 13,16; oszczep: Bicher (A) 61,86, 2) Zahlbruckner (A) 57,32, 3) Mala (Cz) 56,64, 4) Dworcak (Cz) 55,90.

ŁOTWA — ESTONIA 82:78

Mecz lekkoatletyczny Łotwa — Estonia zakończył się zwycięstwem Estończyków w stosunku 82:78. Niektóre wyniki: 800 mtr. 1) Krastinsz (Ł) 2:00,6; 1500 mtr. Vitols (Ł) 4:03; 5 km Tirners (Ł) 15:35,4; w dal Berinsz (Ł) 706, tyczka Aearna (E) 390, kula Kreek (E) 14,76; dysk Erikson (E) 45,05; oszczep Issak (E) 66,17, 2) Jurgis (Ł) 65,57.

TURNIEJ ZAWODOWYCH TENISISTÓW

W finale międzynarodowego turnieju tenisowego zawodowców, zorganizowanego w ramach Wystawy Światowej w Paryżu Nüsslein pokonał Tildena 6:2, 7:5, 6:0.

W półfinale Nüsslein pobił Stoeffena 6:4, 6:3, 6:3, a Tilden — Ramillona 6:4, 6:3, 3:6 6:4.

TRIUMFALNY POWRÓT.

Zdobywcy pucharu Davisa powrócili do Ameryki statkiem „Waszyngton". W porcie oczekiwały tłumy, a przejazd przez ulicę miasta do hotelu Vanderbilt był istnym pochodem triumfalnym. Wieczorem odbył sie bankiet, któremu przewodniczył ofiarodawca pucharu, Dwight Davis. Na bankiecie była też Jędrzejowska.

100 M. KLAS. — 1.06

Gdy Cartonnet bił w Tuluzie swój rekord świata na 100 mtr 1:09,8, w Paryżu, marynarz rosyjski Boiczenko popłynął — 1:08,8. To też nic dziwnego, że Cartonnet nie lubi Rosjanina i wobec tego kwestionuje jego styl. Fachowcy francuscy orzekli jednak, że styl Boiczenki jest zupełnie prawidłowy.

Boiczenko twierdzi, że mógłby przepłynąć na szybkim basenie 100 mtr st. na piersiach nawet w 1:06.

Pod znakiem rękawic

TAJEMNICE WARTY.

Sezon pięściarski zbliża się szybkimi krokami i już niedługo zabrzmi znów gong w całej Polsce. Plany PZB są mniejwięcej znane i wypada czekać nam tylko na ich realizacje. zamierzenia klubów otoczone są jednak jeszcze mgłą tajemniczości. Specjalnie poufnie traktuje swój program Warta, co spotyka się z różnymi dla klubu mało przychylnymi komentarzami. Trudno zrozumieć dlaczego kierownictwo obawia się ujawnić swoje zamierzenia. Nieobowiązująco w kołach Warty zapewniają, że w drużynie bokserskiej większych zmian nie będzie. Wiadomo natomiast, że Sipiński po ślubie opuścił Poznań, że Sobkowiak przebywa w Warszawie, dalej, że Koziołek ma skreślenie i chce jakoby przenieść sie do HCP. Treningi po rocznej przerwie obejmuje znów w Warcie trener Szydło, co nawet w szeregach klubu spotyka się z krytyką.

Interesująca propozycja irlandzkiego związku bokserskiego była tematem ostatnich obrad zarządu W. O. Z. B. Zastanawiano sie, czy wobec wysokich żądań gości ich oferta jest do przyjęcia. W końcu jednak W.O.Z.B. postanowił sprowadzić bokserów irlandzkich (mimo żadania 6.000 zł za dwa mecze), w dniach 8 i 12 grudnia. Drugim przeciwnikiem Irlandczyków będzie prawdopodobnie Łódź.

Jest jednak bardzo wątpliwe, czy Irlandczycy w tym terminie przybędą do Polski, bowiem ich kalendarzyk międzynarodowy przewiduje w dniach od 6 do 15 grudnia mecze w Niemczech (Lipsk i Hamburg).

Międzymiastowy mecz bokserski Warszawa — Helsinki dojdzie do skutku w dniu 31 października lub 1 listopada w Warszawie. Rewanż przewidziany jest na wiosne przyszłego roku w stolicy Finlandii. Powyższe terminy zaproponował zarząd W.O.Z.B. na żądanie Finlandczyków.

Zaproszenie z Szwajcarii nadesłał Warszawskiemu Zw. Boks. — Box A. C. Bern na styczeń lub luty. Warszawa w zasadzie przyjęła propozycję Szwajcarów.

Chmielewski — Pisarski, zawsze ciekawy pojedynek, według wszelkiego prawdopodobieństwa odbedzie się w pierwszą niedziele września na powietrzu, w ramach międzyklubowego meczu IKP — Geyer, który będzie właściwą eliminacja przed tournee bokserów do Niemiec.

ZAKAZ STARTU DLA CHMIELEWSKIEGO

ŁOZB wydał zakaz startu dla Chmielewskiego i Woźniakiewicza w Gdańsku w dn. 18 i 19 września w międzynarodowym turnieju czterech wag. organizowanym przez jubilata Gedanię. Zakaz stoi w związku z wyjazdem drużyny na tournee do Niemiec w tym samym czasie. W związku z tym IKP zwróci się do Gedanii o przełożenie terminu turnieju. Drużyna łódzka przygotowuje się do tournee w ten sposób, że na czwartek i piątek wyznaczone były cztery eliminacje i... ani jedna się nie odbyła. Zawodnicy wymawiali się chorobą, względnie brakiem odpowiedniego przygotowania.

UWAGA P. WOŹNIAKIEWICZ!

Mecz bokserski IKP — Astoria, Bydgoszcz został przeniesiony z niedzieli 15 bm. na sobotę, w związku z czym klub łódzki zawiadamia za naszym pośrednictwem Woźniakiewicza, który znów wyruszył w wędrówkę pieszą po kraju i na niedzielę miał przybyć do Bydgoszczy, aby stawił się o jeden dzień wcześniej. Drużyna łódzka pod kierownictwem p. Maniszewskiego i Konarzewskiego wyjeżdża do Bydgoszczy w następującym składzie: Marcinkowski, Marciniak, Sikorski, Bartniak (drugie piórko), Woźniakiewicz, Schönn, Chmielewski i Pietrzak.

Astoria — Legia, mecz bokserski rozegrany zostanie w dn. 22 sierpnia na kortach Legii w Warszawie.

Bokserzy Polonii rozegrają w dniach 14, 15 i 17 listopada mecze w Gdyni, Tczewie i Gdańsku z Flotą, Sokołem i Gedania.

Paweł Monasterski objął treningi bokserów Polonii. Dotychczasowy trener Feliks Sztamm ustąpił ze swego stanowiska.

Polus, który cierpi na dolegliwości w nosie tzw. „skrzywienie przegrody nosowej" był ostatnio zbadany przez kpt. dr Kochanowskiego. Lekarz oświadczył, że dolegliwość nie jest groźna, a ewentualna operacja mogłaby spowodować przerwę w uprawianiu boksu. Polus postanowił poddać się operacji dopiero na wiosnę roku przyszłego, już po sezonie bokserskim.

Na walnym zgromadzeniu P. Z. B. zgłoszono m. in. wniosek, w myśl którego Wydział Spr. Sędziowskich ma prawo bez dochodzenia karać sędziów. Temu wnioskowi sprzeciwiła się delegacja stołeczna i wniosek nie uzyskał kwalifikowanej większości, tylko zwykła. Mimo to zarząd P. Z. B. uznał wniosek za uchwalony i miał zamiar umieścić go w statucie. Przeciwko temu zaprotestował zarząd W. O. Z. B. W wyniku tego protestu P. Z. B. zakomunikował zarządowi okręgu warszawskiego, że zaszło nieporozumienie i wycofał wniosek.

PREZES PZB MIŻYŃSKI W TORUNIU

W piątek odbyło się w Toruniu specjalne zebranie Pom. OZB na które przybył obecny prezes PZB mjr. Miżyński. Szczerą dyskusję wywołała sprawa siedziby poszczególnych wydziałów Pom. OZB, które mieszczą się w Bydgoszczy. (Zarząd POZB jest w Toruniu). Ostatecznie sprawa siedziby wydziałów załatwiona zostanie na zebraniu zarządu w dn 19 bm. Poza tym ustalono że mistrzostwa drużynowe Pomorza odbędą się w ciągu września, października i połowy listopada.

W dalszym ciągu uchwalono zakontraktować spotkanie międzyokręgowe ze śląskiem Poznaniem, Warszawą oraz zwrócić się do Łodzi w sprawie sprowadzenia drużyn zagranicznych, które będą gościły w Łodzi na początku sezonu.

Biuletyn z całego kraju

SĄSIEDZKIE STOSUNKI

PŁOŃSK. Dnia 8 sierpnia druga drużyna KS Płońsk — 34 rozegrała towarzyski mecz piłki nożnej w Nasielsku z NKS przegrywając w stosunku 1:2 (1:0). Gra stała na niskim poziomie. Zachowanie się nielicznej publiczności — poniżej krytyki.

TECHNIKA ZWYCIĘŻA

KALISZ. W meczu piłkarskim pomiędzy KKS a Wenetią z Ostrowia, zwycięstwo odniosła lepsza technicznie „Wenetia" w stosunku 5:0 (1:0). Bramki strzelili Sikora 4, i Lewski 1. KKS był drużyną kombinowaną pierwszego i drugiego zespołu.

AWANSE W CZĘSTOCHOWIE

CZĘSTOCHOWA. Piłka nożna. Raków — Naprzód (Radomsko) 3:2 (1:2). Mecz o wejście do klasy A przyniósł Rakowowi zwycięstwo i upragniony awans.

Victoria — Skra 9:0 (2:0). Dzięki temu zwycięstwu Victoria zdobyła mistrzostwo juniorów i zmierzy się z mistrzem Zagłębia o prawo udziału na obozie w Kozienicach.

Brygada — Częstochówka 9:0 (4:0). Mecz towarzyski rezerw. Makabi Hakoah 3:0 (2:0). Spotkanie towarzyskie.

LIGA OKRĘGOWA W ZAGŁĘBIU

Do nowo-utworzonej zagłębiowskiej ligi okręgowej zaliczone zostały na razie następujące zespoły: KS. Brygada, RKS, Zagłębie, Czeladzki KS., Brynica, Sarmacja, STS, Unia, Warta, Częstochówka, Turyści i Skra. (hr)

PIŁKARSTWO NA ŚLĄSKU

KATOWICE, 8.8. — Tel. wł. — Zawody przyjacielskie w piłce nożnej: Dąb (Katowice) — 09 (Mysłowice) 4:1 (3:0), Śląsk (Świętochłowice) — team Ligocianki i KSM Kostuchna 2:2 (1:0). Obydwie bramki dla Śląska strzelił God.

Szczypiorniak: LEKS Katowice — ATV Siemianowice 5:5 (2:3). Pogoń Katowice — PZP Siemianowice 3:2 (2:1), ATV Katowice — Vorwaerts Katowice 7:4 (3:1). Azoty Chorzów — Pole Zachodnie 17:6 (7:3).

O wejście do ligi śląskiej: Slavia Ruda — BBTS Bielsko 2:1 (2:0). Pogoń Katowice — Rybnicki KS 5:2 (3:0).

Zawody przyjacielskie: Wawel (Nowa Wieś) — Unia (Sosnowiec) 8:4 (4:2).

TRZECI MECZ DECYDUJE

DROHOBYCZ. Kresy (Tarnopol) — Junak 1:1 (1:0). Zawody finałowe o wejście do Ligi Okręgowej. Gra żywa i ostra, trzymająca widzów przez cały czas w napięciu. Wynik remisowy mają Kresy do zawdzięczenia fenomenalnemu bramkarzowi, który bronił w beznadziejnych wprost sytuacjach. Bramkę dla Kresów zdobył Zacharjasiewicz, dla Junaka — Górski. Ponieważ zawody w Tarnopolu zakończyły się również wynikiem remisowym, odbędą się w najbliższą niedzielę rozstrzygające zawody na neutralnym boisku, prawdopodobnie we Lwowie. Sędzia — por. Szyba — dobry.

POGOŃ — CZUWAJ 3:1

PRZEMYŚL, 8.8. — Tel. wł. — W Przemyślu odbyło się spotkanie towarzyskie między Pogonią stryjską a przemyskim Czuwajem. Zwyciężyła pewnie Pogoń stryjska 3:1 (3:0). Stryjanie, którzy wystąpili w swym reprezentacyjnym składzie, przedstawili się Przemyślowi z jak najlepszej strony. Mieli oni niemal przez cały czas przewagę i wygrali zasłużenie. Pierwsze trzy bramki zdobyła Pogoń stryjska do pauzy w 15-ej, 20-ej i 25-ej przez Kokowskiego II i Walickiego. W drugiej połowie gra się nieco wyrównała. Jedną bramkę w tym okresie strzelił w 25 min. Kryśkow dla Czuwaju. Była to najpiękniejsza bramka dnia. Sędziował p. Głowacz.

W Drohobyczu odbyło się spotkanie o wejście do lwowskiej ligi okręgowej między Kresami (Tarnopol) a Junakiem z Drohobycza. Po ciekawej walce mecz zakończył się wynikiem nierozstrzygniętym 1:1 (1:0). Bramkę dla Junaków strzelił Durski, dla Kresów lewy łącznik. Sędziował por. Szyba. Wobec równej ilości punktów i bramek trzecie decydujące spotkanie odbędzie się w najbliższej niedzieli na neutralnym boisku we Lwowie.

CZARNI — RKS 2:1.

RADOM, 10.8. We wtorek dnia 10 bm. odbyły się finałowe zawody w piłce nożnej o puchar przechodni „Expressu Ilustrowanego", w których drużyna Czarnych pokonała RKS w stosunku 2:1 (1:1).

Bramki dla Czarnych zdobyli: Rychlicki i Pyziak, dla pokonanych Więcaszek. Sędziował p. Fomin.

GRANAT — BROŃ 2:1. 8 bm. odbyły się zawody piłki nożnej o puchar „Klubów Fabrycznych" między Granatem ze Skarżyska i Bronią z Radomia.

Zasłużone zwycięstwo odniósł zespół Granatu, bijąc Broń w stosunku 2:1 (2:0).

Bramki zdobyli dla Granatu: Duczyński i Malczewski, dla Broni Mąkosa. Sędziował p. Mattosz.

ZGIERZ AWANSUJE

ZGIERZ. W niedzielę 7 bm. odbył się finałowy mecz piłki nożnej o wejście do klasy A. Sokół — Krusche-Ender 4:2 (2:0). Zasłużone zwycięstwo gospodarzy. Mecz był bardzo zażarty i obfitował w emocjonujące momenty. Bramki zdobyli: Mamiński J. (2), Kornacki i Bryszewski, dla gości Łyszkowski i Fiszer z karnego. Sędziował b. słabo p. Naporski. Publiczności b. dużo.

Mistrzostwo Zgierza w koszykówce: 1) ZKS, 2) Sokół, 3) Boruta. Sędziował p. K. Cylke.

TARNOBRZEG. Piłka nożna. WKS (Będzin) — Strzelec 10:2 (7:2). Sędziował p. Zengelberg.

SIATKÓWKA. Strzelec — WKS (Będzin) 2:0 (15:3, 17:15). Koszykówka: Strzelec — WKS (Będzin) 23:18.

SOKÓŁ PROWADZI W KUTNIE

KUTNO. Sokół — Jutrznia 8:0. Łatwe zwycięstwo. Strzelec — KSW 2:0 gra ładna. „Erzet" (Żychlin) — Makabi 4:3. W tabeli zdecydowanie prowadzi Sokół.

14 KLUBÓW W LIDZE LWOWSKIEJ

LWÓW, 8.8. — Tel. wł. — PZPN zawiadomił w sobotę telegraficznie okręg lwowski, że prośba klubów lwowskich o zwiększenie ligi okręgowej do liczby 14 została pomyślnie załatwiona, jednakowoż pod warunkiem spełnienia dwóch punktów: LOZPN zaręczyć musi, że przyszły mistrz okręgu lwowskiego wyłoniony będzie zawsze w nieprzekraczalnym terminie do 15 czerwca, oraz że stan ilościowy ligi lwowskiej w roku 1940 obejmie tylko 10 klubów. Ten ostatni punkt w praktyce ma wyglądać w ten sposób, że do roku 1940 corocznie spadać będą po dwa kluby a wchodzić będzie jedynie mistrz okręgu, co pozwoli w ciągu najbliższych trzech lat zmniejszyć ilość klubów do wymaganej przez PZPN liczby 10.

W pierwszej chwili było wprawdzie troche powodów do radości, następnie jednakże, gdy w rachubę weszły momenty natury czysto finansowej i przy dokładniejszych obliczeniach okazało się, że drużyny lwowskie będą musiały siedmiokrotnie wyjeżdżać na prowincję, a zespoły prowincjonalne odbywać dosłownie raidy na tak wielkiej przestrzeni jak Rzeszów — Tarnopol czy Drohobycz, wówczas z miejsca postanowiono wybrnąć z tej trudnej sytuacji. Nadzwyczajne posiedzenie WG i D, odbyte w poniedziałek, zastanawiało się nad rozwiązaniem tej sytuacji i w rezultacie po dosyć długiej dyskusji, postanowiono rozegrać mistrzostwa w jednej grupie, co niewątpliwie wywoła nową burzę protestów, ze strony wszystkich pokrzywdzonych klubów, w tym wypadku przeważnie drużyn prowincjonalnych.

Warto jeszcze zaznaczyć, że z ligi lwowskiej od sześciu lat nie spadła ani jedna drużyna, gdyż zawsze po ukończeniu mistrzostw, stale zwiększano ligę, doprowadzając w końcu do tak paradoksalnej sytuacji jaka obecnie zaistniała. Systematyczne zwiększanie ligi lwowskiej ,nie jest zatem budujące i moralne. Mistrzostwa ligi lwowskiej rozpoczną się 15 sierpnia i potrwają do 15 listopada. (K)

W roku bieżącym w lidze lwowskiej znajdą się Czarni, Ukraina, Hasmonea, Pogoń I B, Lechia, RKS, II Sokół, wszystkie kluby ze Lwowa, Resovia z Rzeszowa, Ognisko z Jarosławia, Polonia i Czuwaj z Przemyśla, Korona z Sambora, Pogoń ze Stryja oraz zwycięzca meczu Junak — Kresy. W sumie w mistrzostwach grać będzie 7 drużyn lwowskich i 7 prowincjonalnych.

KZOPN ustalił plan rozgrywek piłkarskich o mistrz. okr. krakowskiego. Wczoraj odbyło się losowanie mistrzostw ligi okręgowej, w której rozgrywki rozpoczynają się już 22 bm. A klasa przystąpi do mistrzostw tydzień później, przyczym rozgrywki odbędą się w dwóch grupach.

Dwa rekordy i piękne wyniki 800-metrowców

otwierają „jesienny sezon" na liście 10-ciu najlepszych

Tabelę zestawił W. Trojanowski.

100 mtr.	200 mtr.	400 mtr.	800 mtr.	1500 mtr.	5000 mtr.	10.000 mtr.	110 mtr. płotki	400 mtr. płotki	sztafeta 4 x 100 mtr.
Popek Poz. 10,8	Zasłona Biał. 22,1	Śliwak War. 50,0	Kucharski Lw. 1:52,8	Kucharski Lw. 4:01,0	Noji War. 15:06,4	Noji War. 32:05,2	Niemiec Lw. 15,5	Maszewski War. 55,8	AZS Poznań 43,8
Danowski Lw. 10,8	Dunecki Tor. 22,5	Kucharski Lw. 50,2	Mittelstaedt Ost. 1:57,8	Soldan Krak. 4:02,8	Duplicki War. 15:27,0	Wirkus War. 32:12,4	Haspel Lw. 15,5	Kostrzewski War. 56,3	AZS Lwów 44,4
Zasłona Biał. 10,8	Popek Poz. 22,6	Biniakowski Poz. 50,9	Gąssowski War. 1:57,9	Kramek Lub. 4:06,8	Wirkus War. 15:29,8	Marynowski W. 33:30,6	Schmidt Poz. 15,8	Niemiec Lw. 57,5	Warszawianka 44,9
Górzyński Rawicz 10,9	Tęsiorowski Poz. 22,8	Szefler War. 51,3	Staniszewski W. 1:58 4	Orłowski Kat. 4:07,0	Nowacki Zakop. 15:33,6	Russiewski II W. 33:38,6	Gierutto War. 15,9	Gąssowski War. 57,7	Cracovia 45,0
Krzanowski Lw. 10,9	Danowski Lw. 23,0	Koźlicki War. 51,3	Mulak War. 1:59,6	Skolik Kat. 4:09,6	Broma War. 15:49,2	Cybulski War. 33:47,6	Pajsker War. 16,0	Jurkowski War. 57,8	Warta Poz. 45,2
Dunecki Tor. 10,9	Żyliński Wil. 23,0	Krawczyk Chorz. 51,4	Soldan Kr. 1:59,7	Jurkowski War. 4:10,4	Flis Lublin 15:49,6	Flis Lublin 33:47,8	Dunecki Tor. 16,0	Sobik Kat. 58,1	Pogoń Lwów 45,4
Trojanowski II W. 10,9	Krzanowski Lw. 23,2	Gąssowski War. 52,0	Majewski War. 1:59,7	Skowroński W. 4:10,6	Półtorak Biał. 15.54,0	Fiałka Kr. 34:21,5	Sznajder Kat. 16,2	Kępiński War. 61,0	AZS W-wa 45,5
Nowak Mościce 11,0	Sulikowski War. 23,3	Maszewski War. 52,0	Maszewski War. 2:00,1	Duplicki. War. 4:11,2	Szymański Byd. 15:54,2	Wiśniewski W. 34:37,5	Sulikowski War. 16,3	Ratajczak Gd. 62,2	AZS Wilno 46,1
Orlewicz Lw. 11,0	Śliwak War. 23,3	Mittelsteadt Ostr. 52,1	Żylewicz Wil. 2:00,5	Sochacki War. 4:12,6	Bodal War. 15:55,0	Stokłosiński Ch. 34:58,0	Joczys Wilno 16,4	Haspel Lw. 62,3	KPW Kat. 46,2
Łopuszyński War.*) 11,1	Biniakowski Poz. 23,4	Porażka Chorz. 52,4	Korzeniowski Lw. 2:00,8	Kurpesa Łódź 4:12,9	Kusociński W[1]) 15:55,5	Żak War. 35:02,5	Maciaszczyk II Ł. 16,4	Stachowski Gr. 62,5	Polonia Bydg. 46,3

wwyż	wdal	tyczka	trójskok	kula	dysk	oszczep	młot	dziesięciobój	sztafeta 4x400 mtr.
Hoffmann K. Poz. 187,5	Hanke War. 7,31	Sznajder Kat. 4,025	Hoffmann M. P. 14,68,5	Gierutto War. 15,17	Fiedoruk War. 46,36	Lokajski War. 63,90	Węglarczyk Ch. 44,52		AZS W-wa 3:28,2
Kalinowski Grudz. 185	Nowak Moś. 7,22	Klemczak Poz. 3,81	Luckhaus Biał. 14,47	Tilgner Poz. 14,88	Gieruto War. 45,49	Turczyk Poz. 63,90	Kocot T. Góry 44,32		Pogoń Lw. 3:31,5
Pławczyk War. 184	Hoffmann M. Poz. 7.14	Mucha Czel 3,70	Hoffmann K. P. 14.40	Praski Kat. 14,32	Praski Kat. 44,45	Gburczyk War. 59,96	Wieckowski Byd. 41,46		Warszawianka 3,32
Chmiel W. Kat. 182	Hoffmann K. Poz. 7,01	Maciaszczyk I Ł. 3,635	Nowak Moś. 14,30	Pabiś War. 14,31	Hoffmann K. Poz. 43,12	Manugiewicz Lw. 58,24	Kiełpikowski Byd. 40,20		Stadion Chorz. 3:33,6
Garnuszewski Kr. 182	Szmidt Poz. 6,94	Pławczyk War. 3.62	Szmidt Poz. 13,74	Turoń Poz. 13,97	Miller War. 42,55	Wojtkiewicz Wil. 58,12	Leśkiewicz Ost. 36,18		Pogoń Kat. 3:33,8
Niemiec Lw. 182	Chmiel J. Kat. 6,90	Kluczewski War. 3,60	Chmiel W. Kat. 13,34	Siedlecki War. 13.92	Pławczyk War. 42,03	Mikrut F. Byd. 57,85	Mikosz Chorz. 33,17		Warta Poz. 3:42,2
Gierutto War. 180	Dunecki Tor. 6,86	Draga Poz. 3,50	Gniot Poz. 13,22	Wojtkiewicz Wil. 13,65	Turoń Poz. 41,72	Mikrut Wł. Byd. 56,28	Fiszer Łódź 32,11		Polonia W-wa 3:44,2
Draga Poz. 180	Niemiec Lw. 6,85	Zakrzewski Byd. 3,50	Hanke War. 13.10	Hoffmann K. Poz. 13,54	Tilgner Poz. 40,34	Mikrut Al. Byd. 56,21	Aluchna War. 30,18		Jagielonia B. 3:44,4
Hanke War. 180	Żdzitowiecki Wł. 6,80	Łopuszyński War. 3,40	Sikorski War. 13,06	Schmidt Poz. 13,42	Mańk War. 40,27	Bobiński Łódź 56,10			AZS Lwów 3:45,4
Mokszki Grudz. 179	Kaszubski Byd. 6,79	Maciaszczyk II Ł. 3,40	Kaszubowski Poz. 13.05	Ruczka Kr.[2]) 13,37	Sawicki Biał. 40,22	Dudzic Krak. 55,27			Sokół Kryw 3:45,6

*) również Zdzitowiecki. [1]) Jeszcze 3 biegaczy niżej 16 min. [2]) Jeszcze 5 miotaczy powyżej 13 mtr.

Nadszedł wreszcie oczekiwany i zapowiadany przez nas moment, kiedy już w pierwszej próbie kandydatów na mecz z Niemcami sypnęły się wyniki dużej klasy.

Dzisiejsze zmiany, to, za wyjątkiem nowego rekordu Węglarczyka w młocie — wyłącznie plon niedzielnych zawodów w Warszawie.

Najcenniejszą zdobyczą jest niewątpliwie rekord Fiedoruka. Utalentowany wilnianin podczas służby w wojsku utracił formę najzupełniej i nikt spodziewać się nie mógł że ją tak nagle i tak efektownie odzyska. Jeszcze trochę wysiłku i pracy nad stylem, a może wreszcie i tutaj zyskamy groźnego dla zagranicy reprezentanta.

Obfite i gatunkowo bardzo wartościowe zmiany notujemy również na liście half-fillerów. Dotąd polska dziesiątka wyglądała tu beznadziejnie i niczym nie uzasadniała głośnej opinii Bacqueta, że Polska — to kraj średniodystansowców.

Dziś sytuacja poprawiła się znakomicie i już teraz musimy wybierać reprezentacyjnego partnera dla Kucharskiego z obiecującej trójki: Gąssowski—Mitelstaedt — Staniszewski. Notujemy również dobre wyniki Mulaka i Majewskiego, co w sumie pozwoliło nam skreślić aż cztery ostatnie pozycje na liście.

W stumetrówce mamy już 7-my wynik poniżej 11 sekund. Trojanowski II błysnął znowu dobrą formą i gdyby nie odwieczna kontuzja nogi — forsowalibyśmy go poważnie do reprezentacyjnej sztafety. Nieoczekiwanie również zaprodukował nam dobry wynik Koźlicki, który po 3-tygodniowym zaledwie treningu stoczył z Szeflerem piękną walkę i zbliżył się do swego życiowego rekordu.

Ostatnią wreszcie zmianę zawdzięczamy Karolowi Hoffmannowi, który uzyskał czwarty wynik powyżej 7 metrów, przyczyniając się już teraz do osiągnięcia przez skoczków wdal rekordowej przeciętnej (698,2 ctm.).

Ostateczne eliminacje, które odbędą się w piątek i w poniedziałek przyniosą na pewno nowe zmiany. Kulminacyjny punkt, a może i nowe rekordy przyjdą jednak dopiero za dni dziesięć. Tego mamy prawo oczekiwać, bo przecież na meczu z Niemcami nie zabraknie ani dopingu, ani wielkich przeciwników.

Mobilizacja lekkoatletów ukończona

W piątek i w poniedziałek poważne egzaminy

Mobilizacja lekkoatletów na mecz z Niemcami została już prawie ukończona. Na warszawskim obozie pojawiają się coraz to nowe twarze i dzisiaj szprinterzy są już bodaj w mniejszości.

W piątek czeka nas pierwsza eliminacja. Gąssowski, Szefler i Krawczyk chyba i Koźlicki, ma przecież do tego pełne prawo!), stoczą walkę o miejsce w sztafecie 4 x 400 mtr. Największe szanse ma Gąssowski, jak na to wskazuje jego treningowy wynik na 200 mtr. (23,2) osiągnięty w zwycięskiej walce z Górzyńskim. W tym punkcie niepokoi nas jednak brak wiadomości o Biniakowskim, który stanąć ma u boku Kucharskiego, Śliwaka i zwycięzcy eliminacji.

Wróćmy jednak do Gąssowskiego. Związek postawił go przed zadaniem trudnym, denerwującym i niewątpliwie niezbyt korzystnym dla przeprowadzenia normalnego treningu. W piątek jedna eliminacja — w poniedziałek druga na 800 mtr. Trudno, innej rady nie ma. Mittelstaedt i Staniszewski pokazali formę, która upoważnia ich do starania się o koszulkę z Orłem.

Najbardziej zagadkowo zapowiada się tutaj Staniszewski. Zdobył on w sposób zupełnie niezrozumiały zarówno zdumiewającą wytrzymałość, jak i wyczucie tempa i długi krok z zadatkami na styl pełen efektu. Wydaje się nam jednak, że najwyższy z naszych średniodystansowców nie ma jeszcze szybkości, któraby pozwoliła mu wytrzymać bez szkody klasowe tempo pierwszych 400 mtr. (55—56 sek.).

Nad poprawą szybkości musi teraz Staniszewski pracować najwięcej, zwłaszcza że tylko lekki trening, oparty na szprintach nie grozi mu utratą formy, którą może równie łatwo zgubić, jak ją znalazł.

Kiedy już mowa o treningu, nie sposób zamilczeć o szprinterach. Niedzielna forma obozowiczów, Górzyńskiego, Danowskiego, Tęsiorowskiego, a zwłaszcza Popka, wzbudza pewne zastrzeżenia. Wszyscy oni pokazali, że... nie są w stanie przebiec całej setki równym tempem! Załamania na starcie, na finiszu, lub na środkowych metrach zaobserwować można było u wszystkich. „Rekord" pobił jednak Popek, który po 80 metrach zataczał się po bieżni, plącząc nogi, jakby miał runąć lada moment.

Dalecy jesteśmy od tego, aby panu Petkiewiczowi dyktować plany treningu, wydaje się nam jednak, że nasi szprinterzy unikają treningu na ścisłym dystansie 100 mtr., biegając tylko starty, lub szprinty przedłużone. To unikanie pełnego dystansu, wskazane np. na dystansach średnich (obawa „zarżnięcia") w stumetrówce jest absolutnie niewskazane. Szprinter musi umieć wyładować się całkowicie w ciągu 11 sekund i tej zdolności póty nie nabędzie, póki przez częste bieganie pełnego dystansu nie uzyska regularności maszyny, pracującej bez załamań i bez zająknienia. Wysiłek szprintera jest wysiłkiem najzupełniej specjalnym i cechuje go również specyficzna wytrzymałość, której nawet przez bieganie 200—300 mtr. nabyć nie można.

Skład sztafety nie został jeszcze definitywnie ustalony, ale najlepszą kombinację stanowić będzie chyba czwórka Danowski — Dunecki — Zasłona i Popek. Wchodzi tu jeszcze w rachubę Trojanowski, którego omijamy z przytoczonych już względów i Tęsiorowski. Ten ostatni nie jest wolniejszy, ale swą przewagę nad Danowskim zawdzięcza tylko błędnej opinii celowniczych. Eliminacja jest tu jednak zbyteczna. Wystarczą obserwacje, które Petkiewicz ma możność dokonywać co dziennie. Jedna tylko kwestia — czy rzeczywiście Popek jest w chwili obecnej odpowiedniejszym reprezentantem na 100 mtr. (indywidualne) od Duneckiego?

Na zakończenie — nieprzyjemna nowina. Maszewski po raz drugi nadwyrężył mięsień w łydce i przerwał trening. Według wszelkiego prawdopodobieństwa, za 10 dni nie będzie gotów do startu. Z tym trzeba się liczyć i zwrócić uwagę na odpowiednie przygotowanie Niemca, który będzie musiał przebiec na obu płotkowych dystansach.

W. T.

ATAK NA REKORD POLSKI

W przerwie meczu ligowego Cracovia — Warta w Poznaniu lekkoatleci Warty zaatakują rekord Polski w sztafecie 4 x 1500 m. Zawodnicy pobiegną w składzie: Szych, Kaszbowski, Maćkowiak i Górny.

Toruń nie brał udziału w czwórmeczu lekkoatletycznym miast pomorskich w dn. 1 sierpnia w Gdyni.

ZAKŁADY GRAFICZNE
DOM PRASY S.A.
MARSZAŁKOWSKA 3-5-7
CENTRALA TEL. 8-02-40
WYKONYWUJĄ:
Wydawnictwa jedno i wielobarwne, reprodukcje obrazów, plakaty, prospekty, pocztówki, ulotki itp. Rotograwiura wielobarwna, fotochemigrafia, druk na maszynach płaskich —
MASOWO, SZYBKO, DOKŁADNIE, TANIO

Kronika prowincjonalna

CHEŁMNO TRZECIE

CHEŁMNO. Na zawodach lekkoatletycznych Chełmża — Świecie wyniki były następujące: 100 mtr. Mrozek (S) 12, 400 m. Bieliński (Ch.) 56,4, 800 m. Biliński 2:13,8, 3 klm. Mondziejewski (Ch.) 10:12, 4x100 m. Świecie 50, kula Mrozek II (S) 10.66 dysk Mrozek II 32.87, oszczep Rumler (S) 40.35, skok w dal Janas (C) 641.

Piłka nożna Sokół (Chełmno) — Pogoń II (Chełmża) 6:1; Pogoń I — ZS Ostromecko 3:2; Pogoń — Sokół Chełmno 3:3.

ZAWODY PŁYWACKIE O MISTRZOSTWO FLOTY

GDYNIA. W Gdyni odbyły się zawody pływackie o mistrzostwo WKS Floty. Ciekawsze wyniki notujemy: 100 m klasycznym — Kaszkin 1:27 min. 100 m dowolnym — Rogaliński 1:18,4, 100 m. grzbietowym — Swacha 1:39, 300 m dowolnym — Rogaliński 4:58,9, 1000 m dowolnym — Kaszkin 17:33,1 min.

W Pucku odbył się bieg kolarski na 36 klm. organizowany przez Sokół. Zwyciężył Cmoliński (KPW Gdynia) przed Krzesińskim z tego samego klubu.

REGATY KAJAKOWE W TORUNIU

TORUŃ. Odbyły się tu kajakowe mistrzostwa Torunia. M. in. startował mistrz Polski Sobieraj. Tytuły mistrzowskie zdobyli w konkurencjach na 10 km.: kajaki podwójne— Polaszek — Lisiecki (KKT) 43:30 min., kajaki pojedyńcze — Sobieraj (Poznań) 45:45 m., kajaki żaglowe — Pyszkowski — Pachul. Na dystansie 1 km.: kajaki dwójki — Nadolny Wolniewicz (KKT) 3:30 min., jedynki seniorów — Sobieraj (WMP) 4:01 min., jedynki początkujących — Bagiński (KKT) 4:27,2 m.

MECZ PŁYWACKI POMORZE — POZNAŃ

BYDGOSZCZ. W międzyokręgowych zawodach pływackich Poznań pokonał reprezentację Pomorza w stosunku 190:158 pkt. Zawody zgromadziły około 2 tys. widzów. Poziom zawodów dość wysoki, padło kilka nowych rekordów okręgowych. Wyniki notujemy:

4x100 m dowolnym — Poznań 4:51.8 min. 100 m klasycznym — Małecki (Poznań) 1:22.1 min. 100 m klasycznym pań — Szumilowska 1:39.7 min. rekord Pomorza. 100 m grzbietowym — Lisewski (Poznań) 1:24 min. 100 m dowolnym pań — Brendlówna (Pom.) 1:24,9 min. — rekord Pomorza. 100 m dowolnym — Białyński (Poznań) 1:12,2 min. 100 grzbietowym pań — Klemińska 1:43.2 min. — rekord Poznania. 3x100 m zmiennym — Poznań 4:08.2 min., 2) Pomorze 4:14.2 min. — rekord Pomorza. 3x100 m zmiennym pań — Pomorze 5:03,3 min. rekord Pomorza. 200 m dowolnym — Lisewski 2:41,2 min., 200 klasycznym — Małecki (Poznań) 3:13,4 min.

PABIANICE W OSTROWIU

OSTRÓW WLKP. Na stadione PW i WF odbyły się międzyklubowe wyścigi kolarskie na torze przy udziale 29 kolarzy. Bieg 30 okrążeń: 1) Chigiewski (Pabianice) 28:15,6, 2) Szukalski (KPW Ostrów) 28:47,3. Finał 2 okrążenia 1) Sachański (Pab. Tow. Cykl.) 1:47,2, 2) Kaczmarek (Ostrów) 1:48.2. 15 okrążeń dla niestowarzysz.: 1) Gierualczyk 14:42.8, 2) Szych II, 3) Piechota. Bieg drużynowy 5 okrążeń: 1) Pabianic. Tow. Cykl. 8:58.4, 2) Ostrów Tow. Cykl. 9:8.05, 3) Kalisz 9:19.5. Bieg o mistrz. toru wygrał niespodziewanie Sachański (Pab. T. Cykl.) 4:26,1 przed Kaczmarkiem (Ostrów) 4:26,6 i Postem (Pab. Tow. Cykl.) 4:26,8.

W Krotoszynie gościła Ostrovia i pokonała tamtejszą Astrę 6:1 (4:0). Bramki strzelił Joksz 3, Młynarek 8 i Szubert.

CHRUŚCIŃSKI TRENUJE

NOWY SĄCZ. Ogromne zainteresowanie wśród miejscowej publiczności wzbudził mecz lekkoatletyczny między najsilniejszymi drużynami podokręgu Sokołem a KPW. Zwyciężył Sokół 66:56.

Poszczególne wyniki są następujące: 100 m Król (KPW) 11.6, dysk Schmidt (Sokół) 37.80 m., 3 klm. Raczek (KPW) 10:24, 400 m Wiśniewski (KPW) 56.8, oszczep Wijas (Sokół) 47.90 m., skok wzwyż Moszycki (Sokół) 1.56, kula Schmidt (Sokół) 12.70, 4x100 KPW 49, skok w dal Moszycki (Sokół) 5.70, sztafeta olimpijska KPW 4.52.

Treningi piłkarskie przeprowadza tutaj p. Chruściński, znany gracz „Cracovii". Treningi zorganizowane przez KZOPN cieszyły się dużą frekwencją i były obesłane przez kluby miejscowe i zamiejscowe jak z Krynicy, Grybowa i Limanowej.

MISTRZOSTWA PŁYWACKIE GNIEZNA

GNIEZNO. Zawody pływackie o mistrzostwo Gniezna dały następujące wyniki: 100 m dowol. 1) Stephan (KPW) 1:16, 100 m. kl. 1) Górczaś (KPW) 1:35, 100 w na wznak: 1) Gawrych (KPW) 1:38,2, 400 m. dowol.: 1) Stephan (KPW) 6:19,5. Sztafeta 4x100 dowol. pań: 1) KPW 9:46.5. Sztafeta 3x100 zmien. panów: 1) KPW 5:40.2, 2) Gimnazjum. 50 m dowol. młodz. do lat 14: 1) Litwin (Sok.) 51 s., 50 m. dowol. dziewcząt do lat 16: 1) Sławińska (ŻHP) 55.9. Pięciobój panów: 1) Gawrych (KPW) 11 pkt., 2) Stocki (Sok.) 12 p., 3) Stephan (KPW) 13,5 pkt., 400 m. dowol. pań: 1) Rusinówna A. (KPW) 9:05.5.

W WYŚCIGACH TOROWYCH Pol. Klubu Kolarzy, Gniezno, zwyciężyli: rekord toru 500 m. 1) Garczyński (PTCM Poznań) 42.2, 2) Sarnowski A. (PTCM Poznań) 42.5.

DEBIUT PUPILÓW RANA

OSTROWIEC KŁ. mecz tenisowy towarzyski KSZS (Ostrowiec) — SKS (Starachowice) 4:3.

Mecz piłkarski o mistrz. kl. B KS Strzelec (Ostrowiec) — SKS II (Starachowice) 4:1.

Mecz piłkarski o puchar klubów fabrycznych na neutralnym boisku w Skarżysku: KSZO (Ostrowiec) — SKS (Starachowice) 1:0 (1:0). Bramkę zdobył Głowacki. Sędziował bardzo dobrze p. Bukowski z Radomia.

W nadchodzącą niedzielę 15.8. odbędzie się pierwszy mecz bokserski w Ostrowcu KS Strzelec — Granat (Kielce).

Ring wolny!...

A. Reksza i M. Szereszewski

powieść

47)

Wymieniono etykietalne ukłony, nikt jednak nie rozpoczynał rozmowy.

Wiedziała o tym cała Warszawa, że po awanturze, jaką zrobił Jedlicz w „Złotym Motylu", Rena Reno zerwała z nim ostatecznie i odtąd przebywała stale w towarzystwie Kosickiego. Ględzik, mimo zadowolenia z takiego obrotu sprawy dziwił się trochę, że Jedlicz nie przedsiębrał żadnych prób pojednania i w sposób tak stanowczy przeciął cały ten długotrwały, a nieszczęśliwy dla niego romans. O ile po nim, choć nikomu nie zwierzał się na ten temat, można było poznać, że cierpiał i pasował się z sobą przez czas dłuższy, o tyle gwiazda „Złotego Motyla" przeszła nad całą sprawą od razu do porządku, przelewając swe uczucie na Kosickiego.

„Półkorek", obserwując często tę parę, cieszył się, że „Księżniczka rosyjska" straciła nareszcie wpływ na Jedlicza i ową sławetną bójkę, którą ten nieopanowany stoczył wtedy w dancingu, wspominałby z rozrzewnieniem, gdyby z powodu niej Bajkowscy nie wyrzucili z pracy czarnego Joe Buttlera... Tego właśnie tylko miał powody żałować, ale to w tej chwili na pewno nikogo z czytelników specjalnie nie interesuje...

Zetknięcie się w jednej loży Kosickiego z Zakąckim i Ględzikiem było, jak już powiedzieliśmy, przykre i kłopotliwe. Rena Reno z jednej strony, a „Półkorek" z drugiej, starali się zachowywać jak najbardziej swobodnie, ale Kosickiemu i Zakąckiemu jakoś to nie wychodziło. Prezes „Korony", siedzący na froncie najwyraźniej źle się czuł, słysząc za plecami głośne sapanie swego ex-przyjaciela, a pan Zenon pocił się, czerwienił i łypał oczami zgoła niebezpiecznie.

Na sali, dosłownie nabitej po brzegi, panowało niesłychane podniecenie. Powodu nie trzeba tłumaczyć. Przecież po raz pierwszy w dziejach polskiego boksu, Warszawa miała dużą szansę odebrania poznańczykom tytułu mistrza drużynowego. Z Poznania sygnalizowano co prawda doskonałą formę „Sparty", jednak stolica wierzyła w szczęśliwą passę swojej drużyny. Wierzono, że „Stal" po remisie uzyskanym ze „Spartą" w Poznaniu, dziś na „swoim podwórku", wobec własnej publiczności zdobędzie tytuł, dokaże sztuki, na którą nie mogła się dotąd zdobyć żadna warszawska drużyna. Na mistrzostwie zaważyć miał ostatecznie jeszcze wynik rewanżowego spotkania z łódzką „Pogonią", ale jeśli w pierwszym meczu, bez Jedlicza, „Stal" wygrała w Łodzi 9:7, powtórnego meczu nikt się nie obawiał.

Spontanicznymi oklaskami powitano obie drużyny. I dziś, jak zwykle, specjalną owację zgotowano Jedliczowi. Dwukrotnie musiał wychodzić na środek ringu i dziękować za serdeczne przyjęcie. Na całej widowni nikt jednak, nie wyłączając Ględzika i Zakąckiego, nie orientował się, że wszystkie te okrzyki i oklaski nie sprawiały dziś mistrzowi żadnej przyjemności, a tylko rozstrajały go do reszty. Z trudem dotrwał do końca ceremonii i pierwszy wrócił do szatni.

Zdenerwowanie Jedlicza zaczęło się powoli udzielać Markowskiemu. Trzymał się mocno, głosem i gestami udając zupełny spokój, ale głowę opanowały mu niewesołe myśli... Przez moment nawet nie liczył się z możliwością porażki Mariana, jednakże dochodził do wniosku, że ten dzisiejszy mecz będzie kosztował jego przyjaciela bardzo drogo, że może zniszczyć już kompletnie jego chorą rękę...

Kiedy, po rozpoczęciu pierwszej walki, większość pięściarzy „Stali" wyniosła się na widownię, Staś usiadł obok Mariana w najdalszym rogu ubieralni i próbował go rozruszać.

— Czy zauważyłeś z jaką miną obnosił się dziś po ringu Zagoździński? Trzeba przyznać, że potrafi on „reprezentować" i „wysoko dzierżyć sztandar".

— Bałwan! Nie mów mi o nim...

— No, głupi nie jest. Bałwanem nie można go nazwać. Kanciarzem — tak. Potrzebny mu tylko jeszcze do pomocy taki Oczko. Zobaczyłbyś wtedy jakby ta para kołowała całym boksem!

— I tak kołują dosyć. Wiesz, Stasiek, nigdy tego nie miałem, co mam teraz. Dawniej, choć mówiło mi coś w duszy, że ktoś jest szują, to tłumaczyłem sobie, że mi się tylko zdaje, że może nie jest taki zły. Dziś, cholera, jest odwrotnie. W każdym widzę złodzieja i łobuza. Garbowali mi tak długo skórę, aż zacząłem być ostrożny i podejrzliwy. A najlepszą szkołę dała mi ta „Księżniczka rosyjska"...

Markowski, obawiając się, że wspomnienia na ten temat mogą jeszcze więcej rozdrażnić Mariana, usiłował zwekslować rozmowę na inne tory, ale ten go zatrzymał.

— Nie zdenerwuje mnie to, bądź spokojny! Nic mnie to już nie obchodzi. Ciekawe, jak wszystko przeszło. Ani mnie parzy, ani ziębi. Zahypnotyzowała mnie wtedy, czy co do diabła. Nie rozumiem. Teraz przy prezentacji wiedziałem, że siedzi w loży razem z Kosickim. Widziałem ich już dużo razy. Patrzyłem, jak się klei do niego i chciałem być zły, a już nie mogłem. Ciekawe, co?...

— Bo to w gruncie rzeczy nic nie było, Maniek. Ot właśnie jakaś krótkotrwała hypnoza i nic więcej. Dobrze, że przeszło!...

— Tak. Ale, wiesz, dobrze, że w ogóle było. Mam naukę. Imponowały mi baby ładne i mające powodzenie. Teraz już nie. Ona nawet nie domyślała się, że byłem jej zaprzedany zupełnie, że mogła mnie napuścić na co chciała...

— Miała cię w ręku. Rozumiałem to lepiej, niż ty wówczas i dlatego chciałem cię z tego wyciągnąć. Gdybym widział, że w grę wchodzi naprawdę uczucie, nie wtrącałbym się do tego. Byłeś tylko oczarowany jej pięknością, więcej nic...

— Masz rację. To też, gdy wtedy przy drace z tym murzynem zobaczyłem ją jakąś wymiętoszoną i śmieszną, w jednej chwili zmieniło się coś we mnie, a jak krzyknęła, że nie chce mnie więcej widzieć — w tym momencie skończyło się całe jej hypnotyzowanie...

Do szatni przez zamknięte drzwi przesączył się z sali przenikliwy wrzask, którym przyjęto wynik spotkania w wadze muszej.

(C. d. n.)

Dlaczego przegrał Kucharski?

Rewanż z Bushem w czwartek i piątek

Sztokholm, w sierpniu

Trzydniowe zawody, zorganizowane przez klub sportowy Göta na stadionie olimpijskim w Stockholmie, dały publiczności, która b. licznie przybywała na stadion, emocji b. dużo. Startowali Amerykanie w silnym składzie, Włosi, Finowie, Niemcy, kraje skandynawskie oraz nasz jedyny przedstawiciel Kucharski.

Wprawdzie nie padło dużo rekordów światowych, jednak w niektórych konkurencjach zbliżano się do nich b. poważnie. Największą sensację na stadionie wzbudził 2-metrowy murzyn - mulat Walker. Atakował on rekord światowy trzykrotnie — dopiero w ostatnim dniu rozprawił się z nim, uzyskując wynik 208. Publiczność szwedzka szalała poprostu (Szwedzi lubią, jak na ich stadionie padają rekordy światowe) — zgotowano mu nadzwyczajną owację — posypały się olbrzymie bukiety kwiatów — entuzjazmowi nie było końca.

Były również i niespodzianki; typowany na zwycięzcę w dysku Amerykanin Levy spadł na 4 miejsce. Drugiego rozczarowania doznali Amerykanie w biegu przez płotki, gdzie Lidman (Szwecja) po morderczej walce, zwyciężył Amerykanina Steleya w czasie 14.5. Wreszcie niespodziewany zawód sprawił groźny rywal Kucharskiego Ross Busch, który przegrał zdecydowanie 1.000 m z różnicą 5 m. Wynik zwycięzcy (Kucharskiego), jak na jego obecną formę, jest za słaby, stać go na 2.24 — 2.25.

W tym wpadku rozumiemy jednak Kucharskiego — chciał bieg rozegrać na finisz, który ostatnio bardzo mu się poprawił, a przytem musiał uważać na Buscha, który przez cały czas biegu chował się za plecami Kucharskiego, nie chcąc prowadzić.

„Kucharski aley"

Prowadzili więc Szwedzi w tempie dość wolnym — nie pomogły nawet dopingi ze strony Szwedów — „Kuschorski aley! aley!"

Kucharski biegł spokojnie, miarowo, od czasu do czasu rzucając dyskretnie wzrokiem na lewo i prawo; widać było, że uważa na wszystkie strony i jest przygotowany na wszelkiego rodzaju niespodzianki.

Na 200 m przed metą — Kucharski miał dość zabawy — rusza swym pięknym finiszem, zostawiając swych przeciwników metr po metrze w tyle i nie zagrożony kończy zupełnie świeżo, przerywając taśmę w czasie nowego rekordu Polski 2:28.3 — drugi Busch o czasie 2.28.9.

Widzimy i... rozumiemy, że Kucharski jest mocno zadowolony ze zwycięstwa nad tym, tak groźnym przeciwnikiem, który jednak w czasie biegu nie nawiązał żadnej walki z Polakiem. Obserwowaliśmy Buscha przed biegiem — widać było jego nadzwyczajne zdenerwowanie na widok Kucharskiego — prawdopodobnie nerwowo więc nie wytrzymał.

Drugim takim emocjonującym punktem był bieg na milę ang., gdzie zawzięty bój stoczyli San Romani i Johnson (zwany popularnie w Szwecji Kölerna (Czelerna). Pierwsze okrążenie poprowadził Johnsson w czasie 59. San Romani trzyma się na trzeciej pozycji — zdaje się, że biegnie bardzo ciężko — 800 m prowadzi w dalszym ciągu Johnsson; czas 2:02. Publiczność szaleje, dopingując rodaka.

Sytuacja nie zmienia się do ostatniego okrążenia — tutaj dopiero San Romani, znajdujący się z tyłu o dobre 5 m, przypuszcza atak, mijając wszystkich. Finisz naprawdę imponujący. Tak, jak początkowo zdawałoby się, że o jego zwycięstwie nie może być mowy, tak teraz, po tym 400-m finiszu sytuacja jest jasna — San Romani wygrywa, wygrywa zupełnie zdecydowanie; różnica metrów, dzielących rywali, zwiększa się.

Chwila zapomnienia

Na ostatniej prostej dzieje się nieprawdopodobna rzecz — po wyjściu z wirażu, San Romani zatrzymuje się; nie wiadomo co się stało; chwila, a dogoni go Johnsson — Amerykanin jednak w porę zorientował się, robi zryw i ucieka — walczą obaj resztkami sił — wygrywa wreszcie San Romani w czasie zbliżonym do rekordu światowego 4.08.4. Johnsson 4.08.8.

Po biegu okazało się, że San Romani pomylił się, sądził, że to już koniec biegu — pomyłka ta omal nie kosztowała Amerykanów jeszcze jedną porażkę.

U San Romaniego zauważyłem ciekawą rzecz, zawodnik ten rozkręca się b. powoli, dopiero na ostatnim okrążeniu nabiera rozpędu, który pozwala mu rozstrzygać wszystkie biegi na swoją korzyść — finisz ma doprawdy imponujący — z zawodnikiem tym byłoby naprawdę b. ciężko wygrać.

Nie mniej ciekawym biegiem był bieg na 5.000 m, w którym startował mistrz olimpijski na 10.000 Salminen, wraz ze swym rodakiem Lämsö, oraz dwaj Szwedzi Hellström i Sundersson — cała ta czwórka prowadziła zaciętą walkę przez cały czas; wyglądało to naprawdę imponująco — publiczność przeżywała ciężkie chwile — walczyli Szwedzi z Finami — do ostatniego okrążenia nie wiadomo było, kto zostanie zwycięzcą. Tutaj dopiero sytuację wyjaśnił Salminen, który swym finiszem porwał całą publiczność, wygrywając bieg w czasie 14:32.4, drugi Lämsö 14:35.

Zaznaczyć należy, że bieg odbywał się przy świetle reflektorów, co wyglądało bardzo efektownie dla publiczności, natomiast dla samych zawodników chyba nie nadzwyczajnie.

Zdenerwowana trójka

Z wielkim zaciekawieniem oczekiwano również spotkania Busch — Lanzi — Kucharski. Od razu można się było zorientować, że wynik będzie nie nadzwyczajny: bieżnia była tego dnia cięka, a przytem najważniejsza rzecz — wszyscy zawodnicy byli już przemęczeni; zdenerwowanie wszystkich było widoczne. Nic dziwnego, mieli z sobą porachunki! Zdenerwowanie to udzieliło się i publiczności, która w chwili startu zupełnie zamarła. Po jednym falstarcie ruszają wszyscy, prowadzi Lanzi dosyć wolno, czas 56 na pierwsze okrążenie; za plecami jego biegnie Kucharski i Busch; na drugim okrążeniu wychodzi Busch, który stara się oderwać, ale za nim zrywają się Lanzi i Kucharski. Wreszcie wpadają na ostatnią prostą, gdzie rozpoczyna się rozpaczliwa walka. Wychodzi z niej zwycięsko Busch, który kończy bieg zupełnie wyczerpany, przerywając taśmę w czasie 1:53.5. Czas, jak na taką stawkę, jest stanowczo słaby; drugi Lanzi w czasie 1:53,9. wreszcie trzeci Kucharski 1:54.

Tajemnice porażki

Nie wiadomo, czemu właściwie należy przypisać tak słabe wyniki. Kucharski mówił nam po biegu, że był w tym dniu wyraźnie niedysponowany; miał jakieś skurcze w mięśniach, prawdopodobnie na skutek za silnego masażu, jaki miał tego samego dnia, lub też przemęczenia. Chociaż to ostatnie zdaje się wątpliwe temu, kto widział go biegnącego w sztafecie 4 X 400 przeciw Amerykanom i Szwedom, biegł b. lekko i ładnie, osiągając przytem doskonały wynik 48.4. Należy więc przypuszczać, że Kucharski jest w formie i nie jest przemęczony, natomiast możliwe jest, że albo zbagatelizował sobie przeciwników, lub też nie wytrzymały jego nerwy, którymi żył przez cały czas, tj. od 1 do 6 sierpnia; a to, przyznać musimy, jest trochę za wiele.

Wierzymy jednak, że ambitny Kucharski nie zechce, aby ta porażka ciążyła długo na jego sumieniu sportowym i zechce napewno zrewanżować się Buschowi w Malmö w dniu 12 i 13 b. m.

Kucharski po przegranej zachował się nadzwyczaj dżentelmeńsko w stosunku do swych przeciwników; w nagrodę otrzymał od publiczności szwedzkiej burzę oklasków.

Kucharski nie przejął się bardzo swoją porażką, której sam nie może sobie wytłumaczyć, jest jednak dobrej myśli i wierzy, że jeszcze w tym sezonie osiągnie lepsze wyniki.

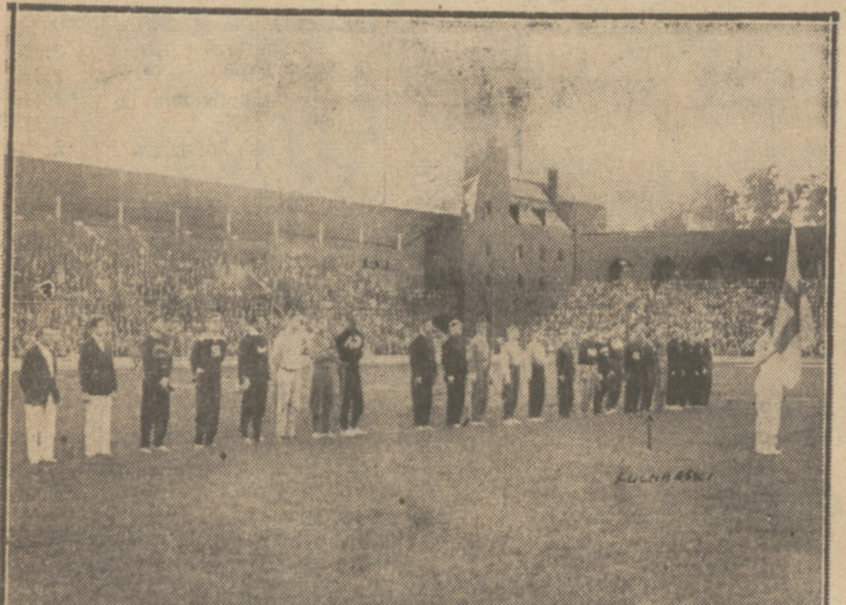
Kucharski korzysta teraz z przerwy tygodniowej, jaka go dzieli od następnego startu i wyjeżdża do miejscowości nadmorskiej, chcąc tam należycie odpocząć i przygotować się do następnego spotkania.

Na zakończenie dodać musimy, że bardzo dużo serca okazał tutaj Kucharskiemu dyr. Brodaty, który cały czas opiekował się Kucharskim, troszcząc się przy tym o najmniejsze szczegóły, za co należy mu się podziękowanie.

K. K.



KUCHARSKI KOŃCZY 1.000 m
Daleko za nim reszta zawodników z Bushem na czele.



PREZENTACJA ZAWODNIKÓW
na „Stockholms speelen".

KUCHARSKIEMU WIDOCZNIE SŁUŻY pobyt w Szwecji: przybrał na wadze, waży obecnie 66 kg (dawniej 63). Być może, że waga również mu coś pomoże do osiągnięcia wyników.

●

SAN ROMANI przed wyjazdem do Europy ożenił się; odbywa on obecnie podróż poślubną ze swoją żoną, która jest b. przystojna. Pani bardzo się denerwuje przed każdym startem swego męża. Szwedzi, chcąc zrobić przyjemność młodej parze, dają nagrody mężowi za zwycięstwa w postaci serwisów kryształowych.

●

KUCHARSKI PO BIEGU NA 1000 m startował jeszcze w kombinowanej sztafecie 4x400. Gustrevsson (Szwecja), Błażejczak (Niemcy), Kucharski i Lanzi; wynik w sztafecie jest lepszy od rekordu Polski 3:15.8.

Degens Nyhetei pisze, że Kucharski pobiegł w sztafecie 48.4, nadrabiając przytem na swym przeciwniku około 20 m.

Interwencja w sprawie Kucharskiego

Do PZLA zwrócił się telefonicznie konsulat Rzplitej w Malmö z prośbą o pozwolenie Kucharskiemu na start w tym mieście. Dzwonił też do dyr. Szlachciaka Kucharski. Konsulat wyjaśnia, że Kucharski jest obecnie w dobrej formie, wypoczął już zupełnie po trudach sztokholmskich i chce wypróbować poraz ostatni swe siły przed meczem z Niemcami.

Związek jednak w obawie przed przepisami federacji międzynarodowej, które zabraniają zawodnikom dłuższych pobytów zagranicą niż 21 dni, nie mógł się sam zdecydować. PZLA zwrócił się telegraficznie do sekretarza I. A. A. F. Ekeluuda z prośbą o zezwolenie na start w Malmö.

Międzynarodowa federacja, odniosła się do tej prośby przychylnie.

Śmierć na ostatnim zakręcie

Tragiczny wyścig najlepszego motocyklisty świata

Hohenstein, 9 sierpnia.

Start do Wielkiej Nagrody motocyklowej Niemiec oczekiwany był z większym nawet napięciem, niż start do Wielkiej Nagrody Europy, Belgii czy angielskich Tourist Trophy. Anglicy i Włosi stali wciąż na pierwszych miejscach. Nawet sukces niemiecki w Wielkiej Nagrodzie Holandii nie zmieniał tego faktu. Gdy więc wreszcie przyszła Wielka Nagroda Rzeszy, chcieli Niemcy zwyciężyć druzgocąco.

A sytuacja tym razem była szczególnie nieprzychylna. Zgłosili się Włosi w komplecie, przyjechali Anglicy w zespole znacznie wzmocnionym.

Już treningi pozwoliły postawić pewne horoskopy. W kat. 250 ccm obok DKW-istów: Kluge, Winkler i Petruschke, trenowali czołowi zawodnicy Guzzi: Sandri, Tenni i zaangażowany na kilka startów w tym sezonie słynny Stanley Woods z Irlandii. Najnowsze modele dwutaktowe DKW okazały się szybsze, ale na dystansie wyścigu 301 klm musiały co najmniej raz brać benzynę. Poza tym Włosi spodziewali się defektów świec w maszynach niemieckich. Również i angielskie Excelsior, typ Manxman, okazały się szybkie, ale nie na tyle, aby zagrozić przewadze niemiecko-włoskiej.

Trening kategorii 350 ccm. potwierdził opinię z poprzednich wyścigów, że Nortony — to maszyny nie do pobicia. Na drugie miejsca typowano jedyną zgłoszoną niemiecką maszynę (NSU) oraz angielskie Velocette, które w tym roku prześladuje dziwny pech: nie osiągnęły jeszcze ani jednego poważniejszego wyniku.

Trening kat. 500 ccm., pomimo najbaczniejszych obserwacji, nic nie powiedział. Zawodnicy nie jechali pełnych okrążeń „na gazie", trenowali jedynie niektóre odcinki. Duże Guzzi okazały się bardzo szybkie, ale za to na wirażach sprawiały się gorzej. Tylne ich resorowanie drga niesamowicie. Nortoniści osiągali krańcowe szybkości z obawą o swe jednocylindrowe silniki, które już w tym roku odmawiały posłuszeństwa. Nawet Guthrie musiał się już z wyścigu wycofać po rozbiciu łożysk.

Najostrzej trenowali zawodnicy fabryczni na BMW — słynna już na cały świat para Ley Gall. Ich ulepszone 2 cyl. kompresorowe maszyny mają najwyższy widziany w ogóle w tej kat. „zryw", krańcową szybkość daleko ponad 200 klm/g., wreszcie na wirażach leżą bezkonkurencyjnie. Jest to bezsprzecznie najlepsza i najnowocześniejsza maszyna sezonu.

Po ostatnich zawodach, na których Niemcy często przegrywali, odzywały się głosy, że nie mają oni dostatecznego treningu fizycznego, w przeciwieństwie do zawodników np. z Anglii, którzy są prawdziwymi siłaczami. Ley i Gall zostali więc poddani specjalnemu treningowi, aby stanąć do wyścigu o Wielką Nagrodę Niemiec w jak najlepszej formie.

Najpierw wystartowała kat. 250 ccm. Od startu obejmuje prowadzenie Kluge, na najnowszej DKW. I gdy Włosi są u granic możliwości swych maszyn, Niemiec jedzie na 3/4 obrotów. Wkrótce odpadają pozostali fabryczni zawodnicy DKW z powodu defektu świec! Również i „cud mechaniki" — Excelsior, wycofuje się z rozbitym silnikiem. Kluge zatrzymuje się dla tankowania, jego pozycja czołowa wydaje się stracona. Ale wbrew wszelkim przewidywaniom i Włosi zatrzymują się i biorą benzynę... Kluge znów obejmuje prowadzenie i zwycięża, mając za sobą Tenniego i Sandriego.

Kat. 350 ccm. przyniosła bezapelacyjne zwycięstwo Nortonom, które zajęły 1 i 2 miejsce. Za nimi Fleischman (NSU) i Mellors (Velocette).

W kat. 500 ccm. z miejsca obejmuje prowadzenie Gall, odsadzając się o 100 mtr od zbitej masy zawodników. Ale Guthrie na każdym kilometrze zbliża się do niego, w 4 okr. już „siedzi mu na kole", aby w 5 okr. objąć prowadzenie. Zawodnicy zaczynają odpadać. Najpierw Serafino na Bianchi, po tym Ley z rozbitym sprzęgłem, po tym Fleischman na NSU, Woods i Tenni. Gall traci metr za metrem, silnik jego już gorzej ciągnie, hamuje przed ostrymi wirażami dużo wcześniej, niż przed tym.

Guthrie zatrzymuje się dla tankowania, mając 35 sek. przewagi. A tankuje on tylko 15 sek., jedzie coraz szybciej. Z silnika jego wydobywają się dziwne dźwięki. „Kręci" tak ostro, jak nigdy, ma już 1,5 min. przewagi nad Gallem.

Ostatnie okrążenie! Jimmy „robi" rundę w takim tempie, jakiego trasa Hohenstein-Ernsthal jeszcze nigdy nie oglądała. Nie jest mu to potrzebne, ale on nie ogląda się na znaki ze swego obozu, tylko rwie...

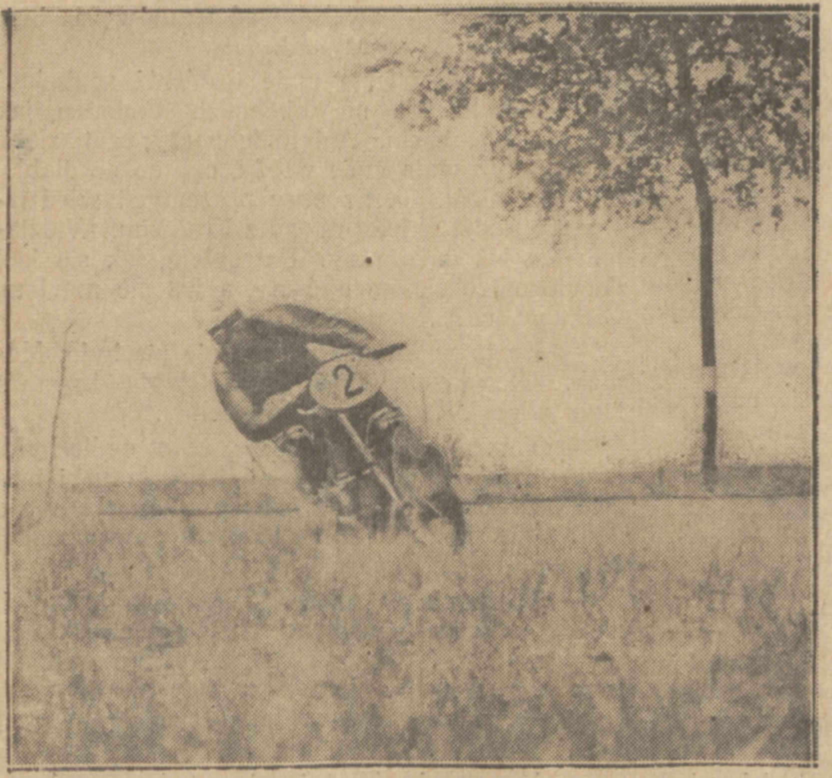
Dochodzi do niebezpiecznego zakrętu, przyhamowuje tak jak zwykle, na tym samym metrze, precyzyjnie — ale jego maszyna wyskakuje w bok, koziołkuje; za nią leci Jimmy.

Odwieziony do szpitala, po kilku godzinach strasznych męczarni — umiera. Najlepszy wyścigowy motocyklista świata, 3-krotny zwycięzca w Grand Prix Europy, 4-krotny zwycięzca w angielskich TT, w GP: Belgii, Szwajcarii, Niemiec, Holandii. Nawet Niemcy, którzy uważają swych kierowców zawsze za najlepszych, piszą: James J. Guthrie był dla sportu motocyklowego symbolem.

Kto widział ten wypadek, ten wie, że Guthrie nie wszedł i nie mógł wejść źle w wiraż. Raczej zawiodło tylne resorowanie jego maszyny, tak jak zawiodło go ono w zeszłorocznym treningu do TT. A może „stanął" w jego maszynie tłok. Przecież szedł na prostej przy olbrzymich obrotach silnika, a na wirażu Guthrie jeszcze dodawał gazu.

Tajemnica przyczyny tego wypadku pozostanie tajemnicą warsztatów firmy Norton Motor Cycles Co...

Janusz Makowski



GALL (NA BMW 500 CCM)
zwyciężył w wyścigach o Wielką nagrodę Holandii i Niemiec.



CZWÓRKA DŁUGODYSTANSOWCÓW
która w biegu na 5 km. uzyskała czasy poniżej 14:50. Od lewej: Sundersson, Salminen, Lämsö i Hellström.

Tourist Trophy Polski

W dniu 14 sierpnia br. w uzdrowisku Wisła odbędzie się międzynarodowy wyścig górski — Tourist Trophy Polski, organizowany przez Klub Motocyklowy Związku Strzeleckiego w Cieszynie. Ulepszona w pewnych partiach przez wyłożenie kostką trasa będzie ta sama, co w latach poprzednich, tzn. zaczyna się od Oazy w Wiśle w górę przez Kubalonkę na jej szczyt, potem obok zameczku P. Prezydenta R. P. w dół do doliny Czarnej i Białej Wiselki, a następnie przez Malinkę do Oazy. Trasa jest nadzwyczaj trudna gdyż obfituje w spadki i wzniesienia oraz skręty, które wymagają silnych nerwów i opanowania maszyn.

Na starcie staną czołowi jeźdźcy Europy. Dotychczas zgłosili udział w wyścigu Austriacy z Runtschem, Schneeweisem, Ilichmanem i Czernym na czele. Poza tym toczą się pertraktacje o udział jeźdźców niemieckich, węgierskich, jugosłowiańskich i szwedzkich. Z jeźdźców polskich na razie zgłosili się Bathelt, Koryński, Gnesl i inni. Startował będzie też Abisyńczyk Gene Tella.

Wyścig ten będzie imprezą na skalę europejską, toteż organizatorzy przygotowują starannie urządzenia techniczne. Będzie również wybudowana trybuna na 2.000 osób.

„Tourist Trophy Polski" jest największa w Polsce impreza motocyklowa. W ostatnim wyścigu, jaki odbył się w roku 1935 stanęło na starcie 32 zawodników, w tym 8 z zagranicy. Najlepszy czas dnia uzyskał Rudolf Runtsch (Austria) na Nortonie, który przejechał 220 km w czasie 2:21,55,4 godz. pobił on swój rekord z 1933 r. o 6:20,6 min. W klasach zwyciężyli: 250 cm Geyer Alfred (MKZS Cieszyn), 500 cm Rudolf Runtsch (Austria), 350 cm Hans Richnov (Niemcy) i 1.000 cm Geyer (MKZS Cieszyn).

W roku 1936 „Tourist Trophy Polski" nie doszedł do skutku z powodu braku środków finansowych.



SAN ROMANI PRZED JONSSONEM
wygrywa bieg na 1 milę w Sztokholmie.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową w kraju oraz w Czechosłowacji, Austrji i Węgrzech Zł. 1.50 miesięcznie; kwartalnie Zł. 4.—. W innych krajach europejskich oraz zamorskich Zł. 2.20 miesięcznie. Kwartalnie Zł. 6.—. Cena ogłoszeń. za wiersz wysokości 1 mm., jednoszp.: opisowe 3.— Zł., specj. 1.— Zł., w tekście 80 gr., reklamy 40 gr.

Wydawnictwo i druk.: „DOM PRASY" S. A., Warszawa, Marszałkowska 3. Centrala Tel. 8-02-40. Konto P. K. O. 13120. Przek. rozrach. Nr 55 Warszawa

Redaktor przyjmuje codziennie z wyjątkiem sobót i niedziel od godz. 13 do 14. Filja: Jasna 10, tel. 693-72.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: MARJAN STRZELECKI